Nr. 144 | Czwartek, 26 czerwca 1930 | Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Poznaj swój kraj!

Wakacje i t. zw. „wywczasy letnie" zbliżają się do nas w szybkim pędzie. Jeszcze kilka dni, a opustoszeją uniwersytety i szkoły, wyludnią się wielkie miasta, a ogromne rzesze ludzi, przemęczonych całoroczną pracą i spragnionych wypoczynku, pośpieszą na wieś i na prowincję wogóle, do letnisk i uzdrowisk, w góry, w lasy i nad morze.

Już dzisiaj gwizd pociągów, słyszany późną nocą, wywiera na nas suggerujące wrażenie, chcielibyśmy jak najprędzej opuścić gorące i spieczone miasto, a ulecieć w dal, aby zaczerpnąć szerokiego powietrza, upoić się wonią pól, dać wytchnienie mózgowi i nerwom. O niczem nie mówi się w tej chwili z taką tęsknotą, jak o wyjeździe i o wakacjach.

Rozjadą się ludzie w różne strony. Paszporty zagraniczne są dzisiaj tańsze i łatwiejsze do dostania, więc bardzo wiele osób wybiera się zagranicę. Z ułatwienia kwestji paszportowej należy cieszyć się szczerze i poczytać ją za prawdziwą zasługę naszego Rządu; Polska nie mogła już dłużej być niesamowicie odcięta od zagranicy, od świata: nie można ludziom naprawdę chorym odmawiać prawa leczenia się tam, gdzie chcą i gdzie im może być najlepiej; nie można też utrudniać człowiekowi kulturalnemu (a niezamożnemu) poznania zagranicy i szukania wypoczynku wśród obcej przyrody i w zagranicznych letniskach. Wszystko to prawda!

Ale jeszcze większą prawdą jest, że przedewszystkiem pamiętać należy o własnym swoim kraju, poznawać go i dawać mu pierwszeństwo przed cudzemi.

Nie jest to żaden szowinizm i zaślepienie zaściankowe, i chyba człowiek, tylko z imienia nazywający się patrjotą, może tego nie odczuć.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że nie należy wyjeżdżać za granicę, poznawać tego, co u innych jest dobre lub nawet lepsze, niż u nas. Przedewszystkiem atoli ceńmy i poznawajmy swoją, własną ojczyznę!

Polska jest krajem, niezwykle uposażonym w piękności i bogactwa przyrody, w znakomite często warunki zdrowotne i wypoczynkowe, w źródła mineralne i lecznicze.

Można powiedzieć, że Polska jest pod tym względem jeszcze „terenem do odkrycia" dla zagranicy i że niedługi jest może czas (a i dziś to się już dzieje!), gdy goście cudzoziemscy zaczną przybywać do polskich kąpieli i letnisk, w polskie Tatry i Karpaty, tak, jak dzisiaj jeżdżą do Szwajcarji czy Czechosłowacji.

Dochodzą nas jednak wiadomości, że sezony letnie w niektórych uzdrowiskach polskich zapowiadają się nieszczególnie, że — jak dotąd — frekwencja jest słaba. Złożyły się na to dwa powody: niedomoga finansowa wielu stałych kuracjuszy i częstsze wyjazdy zagranicę. Otóż w tym drugim punkcie leży sęk!

Ludność naszego państwa powinna w pierwszym rzędzie popierać własne uzdrowiska i letniska, których ilość jest nieprzebrana, działanie często doskonałe i różnostronne, warunki utrzymania napewno łatwiejsze i tańsze, niż zagranicą. Wśród tych polskich miejscowości kuracyjnych i klimatycznych, większych i mniejszych, są prawdziwe perły których mogłyby nam pozazdrościć kraje obce.

Zagranicę wybierać się powinno na dłuższy pobyt, na t. zw. leczenie, tylko wtedy, gdy kuracja krajowa jest w danym wypadku stanowczo nieodpowiednia czy niewystarczająca. Obowiązkiem polskich kuracjuszy i „letników" jest — popieranie miejscowości własnych, tak samo, jak obowiązkiem czynników miejscowych w letniskach i uzdrowiskach polskich jest — pójście gościom swoim jak najbardziej na rękę.

Ale, prócz kwestji leczenia się i wypoczynku, zostaje jeszcze druga sprawa „wakacyjna".

Okres feryj, okres letni, — to czas licznych i gęstych wycieczek, wypraw turystycznych i krajoznawczych.

Coraz więcej takich wycieczek, nawet szkolnych, wybiera się znowu zagranicę. Jest to wszystko bardzo piękne i bardzo miła jest idea wymiany kolonij dla dzieci i młodzieży międzY sąsiedniemi i zaprzyjaźnionemi narodami.

Ale czyż przedewszystkiem nie należy poznać państwa własnego, ojczyzny swojej własnej, takiej rozległej, pięknej, znaczonej tylu cudami przyrody i zabytkami przeszłości? W czasach zaborczych młodzież nasza, nieraz samorzutnie, nieraz z inicjatywy nauczycielstwa, organizowała takie długie, wakacyjne objazdy dla poznania tego, co nasze, co swojskie. Z pamiętników naszych XIX wieku możnaby przytoczyć prześliczne i wzruszające ustępy i opisy z takich właśnie wypraw.

A czy dzisiejsza wolna, niespętana przez nikogo, i coraz rosnąca w swem potężnieniu kulturalnem Polska, nie jest tembardziej godna takiego zwędrowania i takiego poznania, które zawsze prowadzi do miłości? Oto jest kwestja, jasna dla wszystkich, ale taka, którą przecież przypominać trzeba, uświadamiać i narzucać!

Czyż wszystkie dzieci polskie, czy wszyscy Polacy znają już dzisiaj wszystkie ziemie i prowincje polskie, wszystkie nasze stolice dzielnicowe; czy wszyscy znają polskie morze, Tatry, Karpaty zachodnie i wschodnie, góry Śląskie i Świętokrzyskie, Litwę, pojezierza, nasze kąpiele i letniska najpiękniejsze?

Od tego rozpocząć należy nasze krajoznawstwo wakacyjne, zanim wywieziemy dzieci polskie do Czech, Jugosławji, Włoch, Francji czy Rumunji. Na tamto będą miały czas i później!

Okres wakacyj szkolnych, okres polskiego lata, to era przeznaczona na to, aby oczy i usty, umysły i serca polskie napełnić i przepoić przedewszystkiem Polską, słońcem i powietrzem ojczyzny, jej tchnieniem i wonią, jej kolorami i dźwiękami, jej wspomnieniami i tradycjami, czekającemi na nas na każdym kroku.

Niechaj Polak dzisiejszy i młode polskie pokolenie, zna Państwo swoje nie tylko ze stylizowanych pięknie czytanek, nagrodzonych powieści i obrazków, ale niech je poznaprawdę wszystkiemi zmysłami swojemi i całą swoją duszą.

Oto apel przedwakacyjny, który oby znalazł jak najsilniejsze echo...

Z ostatniej chwili.

Zajście na granicy litewskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 czerwca. Z Wilna donoszą: „Kurjer Wileński" podaje, że na pograniczu polsko-litewskiem we wsi Wojtawinie nocy onegdajszej wdarło się kilku uzbrojonych osobników, którzy zamordowali emigranta litewskiego, Jerzego Godulewicza. Że napad nie miał tła rabunkowego, dowodzi fakt, że napastnicy zrabowali tylko dokumenty i papiery, przechowywane przez zamordowanego. Wstępne dochodzenia ustaliły, że napastnicy przybyli z za kordonu, gdzie też zdążyli się ukryć. Zarządzony pościg nie dał żadnych rezultatów, ślady zaś, prowadzące w kierunku granicy litewskiej, ustaliły ponad wszelką wątpliwość kierunek ucieczki napastników. Obecnie graniczne władze polskie zwróciły się do władz litewskich z żądaniem natychmiastowego zwołania komisji mieszanej celem ukarania winnych. Władze litewskie ze swej strony wyraziły zgodę na odbycie takiej konferencji.

Przyjęcie przedstawicieli Penklubów w Krakowie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 czerwca. Z Krakowa donoszą: Uczestnicy kongresu Penklubów zwiedzali wczoraj zabytki Krakowa: Barbakan, Kościół Marjacki, Bibljotekę Jagiellońską i Wawel. W południe goście byli podejmowani bankietem, wydanym przez krakowski Związek Literatów na cześć gości. Przemawiał Karol Hubert Rostworowski, odpowiadali zaś Galsworthy, wznosząc okrzyk na pomyślność Krakowa i Polski, oraz Toller z Berlina na temat porozumienia polsko-niemieckiego. Popołudniu goście udali się na wycieczkę do parku Wolskiego, wieczorem zaś byli obecni na przedstawieniu „Odprawy posłów greckich" na Wawelu. Zabytki miasta, a zwłaszcza Wawel wywarły na gościach zagranicznych bardzo silne wrażenie. Dziś rano uczestnicy kongresu wyjechali samochodami w Tatry i Pieniny.

Rokowania z Heimwehrą.

Wiedeń, 25 czerwca. (PAT.) „N. Wiener Journal" donosi, że kanclerz Schober w rokowaniach z Heimwehrą, toczących się za pośrednictwem naczelnika Styrji, Rintelena, zażądał ustąpienia dotychczasowych przywódców Heimwehry i powierzenia kierownictwa Heimwehry innym osobistościom. W kołach politycznych sądzą, że Steidle i Pfrimer wkrótce ustąpią.

Angielski lot transatlantycki uwieńczony powodzeniem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 czerwca. Z Nowej Funlandji donoszą, że o godz. 2.15 w nocy (7 rano według czasu środkowoeuropejskiego) samolot „Southern Cross" przeleciał nad Cape Race. Szybuje on obecnie nad lądem do N. Jorku, dokąd ma przybyć dziś około południa.

Z Komitetu Ekonomicznego.

Warszawa, 24 czerwca. (PAT). Dziś o godz. 17 pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem Minister Rolnictwa Janta Połczyński zobrazował sytuację w rolnictwie, zaś Wiceminister Pracy i Opieki Społecznej dr. Hubicki sytuację na rynku pracy.

Nowy poseł austrjacki w Warszawie.

Wiedeń, 24 czerwca. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi, że na miejsce Mikolaja Posta, zamianowany został reprezentantem dyplomatycznym Austrji w Polsce dotychczasowy poseł w Moskwie Egon Hein. Rząd polski miał już udzielić agrement nowemu posłowi. Jak słychać w prasie, w miejsce posła Heina obejmie stanowisko kierownika placówki w Moskwie pierwszy radca legacyjny poselstwa austrjackiego w Berlinie dr. Pacher.

Gen. Górecki wyjechał do Paryża.

Warszawa, 25 czerwca. (PAT). Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki wyjechał w sprawach bankowych do Paryża. Zastępuje go wiceprezes dr. Maciszewski.

Koronacja króla Karola.

Bukareszt, 24 czerwca. (PAT). Prasa donosi, że uroczystość koronacji króla odbędzie się 27 września br. w Alba Julia. Wiadomość ta nie została jeszcze potwierdzona.

Upały w Chicago.

Chicago, 24 czerwca. (PAT). Wczoraj temperatura w Chicago dochodziła do 96 stopni Fahrenheita w cieniu. Z powodu gorąca zmarło 6 osób.

Bezrobocie w Rosji.

Pomimo gwałtownego tempa uprzemysłowienia kraju, armja bezrobotnych w Rosji nie znika z powierzchni życia. Wynosiła ona w dniu 1-go stycznia 1922 roku 160.000 osób, w 1923 — 641.000, w 1924 — 1,240.000, w 1925 — 901.600, w 1926 — 951.173, w 1927 — 1,310.600, w 1928 — 1,352.000, w 1929 — 1,600.200, a wreszcie w dniu 1-go czerwca 1929 r. — 1.633.000. Są to oczywiście tylko ci bezrobotni, których zarejestrowały państwowe urzędy pośrednictwa pracy, a więc w pierwszym rzędzie bezrobotni miejscy.

Skąd się bierze ta armja bezrobotnych? Sowieccy ekonomiści tłumaczą jej istnienie gwałtownym napływem elementu wiejskiego i obiecują sobie, że po kolektywizacji rolnictwa, gdy wszyscy tam znajdą pracę, to źródło bezrobocia zostanie zatamowane. Co jednak mówią cyfry i rzeczywistość? Liczba bezrobotnych, którzy przybyli ze wsi do miasta, wynosiła przeciętnie w latach 1927/28 około 133.000 osób, w r. 1929 — 129.500 osób, to znaczy zaledwie 9 względnie 7.9 proc. bezrobotnych. W rzeczywistości przybysze ze wsi znajdują łatwiej pracę, niż stali bezrobotni miejscy, są bowiem zdrowi, niewyniszczeni ciężką wyczerpującą pracą w fabrykach państwowych i są chętniej angażowani.

Prawie połowę bezrobotnych miejskich stanowią natomiast kobiety, młodociani i ci, którzy po raz pierwszy szukają pracy. Świadczy to, iż proletaryzacja ludności zatacza coraz szersze kręgi, skromne dochody głowy rodziny nie wystarczają na pokrycie wydatków domowych i wszyscy domownicy muszą stawać do warsztatu pracy. Sowieccy ekonomiści radują się z tego powodu, głosząc, iż dokonuje się rewolucja w życiu rosyjskiej kobiety, że Rosja upodabnia się do Ameryki. Zapominają jednak, iż w Ameryce pociąga kobiety do pracy niezwykle wysoki zarobek, natomiast w Rosji zmusza je do tego nędza materjalna.

Wątpliwem jest, czy kolektywizacja, tak jak obecnie jest przeprowadzana, zmniejszy bezrobocie na wsi, które, choć nie rejestrowane, sięga kilku miljonów osób. Powstają na wsi wielkie kolektywy zbożowe, oparte na nowoczesnych metodach pracy i maszynach, co pociąga za sobą zmniejszenie liczby rąk roboczych. Tak np. w kołchozie w okręgu czapajewskim nad Wołgą, według oficjalnych informacyj, liczba zatrudnionych robotników po racjonalizacji spadła do 1/6. Zmniejszenie bezrobocia na wsi mogłoby nastąpić tylko wtedy, gdyby udało się przejść do bardziej intensywnej gospodarki. J. B.

Przeciw raportowi komisji Simona.

Bombaj, 24 czerwca. (PAT). Przywódcy, zarówno liberalni jak i nacjonalistyczni, wyrażają się niepochlebnie o zaleceniach komisji Simona, oświadczając, że nie będzie spokoju tak długo, dopóki rząd centralny nie poczyni istotnych ustępstw konstytucyjnych.

Kowalski wyjeżdża do Ameryki.

Warszawa, 25 czerwca. (PAT). Sąd Apelacyjny zezwolił arcybiskupowi marjawickiemu Kowalskiemu na wyjazd do Ameryki na cztery miesiące, licząc od 24 czerwca br. W motywach sąd podkreślił, że Kowalski dotychczas nie uchylał się od wymiaru sprawiedliwości, oraz że sprawa w drodze apelacji odbyć się może dopiero w ostatnich miesiącach br.

Sprawa powrotu Ottona Habsburga na tron węgierski.

Budapeszt, 24 czerwca. (PAT.) Z kół dobrze poinformowanych podają, iż pogłoski na łamach prasy zagranicznej o przygotowującym się rzekomo puczu legitymistycznym na Węgrzech nie odpowiadają absolutnie prawdzie, natomiast wedle tegoż samego źródła jest w przygotowaniu energiczna akcja kół oficjalnych, mająca na celu w chwili osiągnięcia przez arcyksięcia Ottona pełnoletności, t. j. w dniu 21 listopada b. r. anulowania ustawy z r. 1921 o detronizacji Habsburgów, przez co arcyksiążę Otton, jako pełnoletni, stanie się królem węgierskim.

Równocześnie jednak mają być wdrożone kroki dyplomatyczne, mające na celu powrót króla Ottona na Węgry. Wedle tych samych informacyj, kwestja wolnej elekcji została już definitywnie pogrzebana przysięgą wierności arcyksięcia Albrechta, złożoną arcyksięciu Ottonowi, oraz przychyleniem się premjera Bethlena ku legitymistom po jego podróży rzymskiej.

Bunt więźniów w Rangoon.

Rangoon. (Indje wschodnie.) 24 czerwca. (PAT.) W tutejszem więzieniu centralnem wybuchł bunt więźniów. Więźniowie opanowali skład broni, znajdujący się w więzieniu, poczem zaopatrzywszy się w broń i amunicję, zaatakowali straż więzienną. Przybyła policja, musiała użyć broni palnej i po dwóch godzinach przywróciła porządek. W czasie walki wielu więźniów zostało zabitych, 6 zaś członków straży więziennej zostało rannych.

Rangoon. 24 czerwca. (PAT.) Według ostatnich doniesień o buncie więźniów w więzieniu centralnem, zginęło 2 strażników i 2 członków policji wojskowej, szofer samochodu ciężarowego i 40 więźniów. Rannych jest 11 członków straży więziennej oraz 60 więźniów.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanji.

Paryż. 24 czerwca. (PAT.) Dzienniki donoszą z Hendaye, iż wczoraj po południu delegacja robotników Sewilli udała się na miejsce, w którem jak przypuszczają złożono trupa robotnicy zabitej jakoby przez policję. Straż policyjna nie dopuściła jednak manifestantów i rozproszyła ich. W pewnej chwili idący ulicą oddział policyjny został zasypany kulami rewolwerowymi przez 2 motocyklistów, którzy szybko zemknęli. Strajk staje się poważnym i nabiera charakteru rewolucyjnego. Taksówki i omnibusy nie kursują. Do tej pory utrzymuje się jedynie ruch tramwajów, chociaż wielu konduktorów było dziś zaatakowanych przez tłum. Latarnie na przedmieściach są potłuczone.

Dokonywane są liczne aresztowania. Liczba aresztowanych przekracza kilkaset osób.

Min. Zaleski o projekcie Brianda.

Paryż. 24 czerwca. (PAT.) Współpracownik dziennika „Le Matin" p. Juljusz Sauerwein objeżdża stolice europejskie dla przeprowadzenia ankiety w sprawie federacji europejskiej. Z kolei odwiedził on Warszawę, w związku z czem „Le Matin" ogłasza jego wywiad z Ministrem Zaleskim.

Po ogólnych uwagach określających stanowisko Polski w powyższej sprawie — Sauerwein podaje tekst dłuższej rozmowy, którą miał z Ministrem Zaleskim. Projekt p. Brianda — oświadczył m. i. Minister — nietylko, że rzuca wielką ideę, która niewątpliwie zaszczepi się w Europie ,lecz dzięki świetnemu swemu układowi, odpiera wszystkie możliwe krytyki i że z góry na nie odpowiada. Niepotrzeba chyba będzie mówić, że w odpowiedzi swej Rząd polski oświadczy, iż z entuzjazmem przyjmuje zaproszenie Brianda. Jedyne zastrzeżenia, które wydają się potrzebnemi do sformułowania znajdują się już w memorandum. Panuje między nami co do tych zastrzeżeń kompletne porozumienie.

Dalej Minister Zaleski wyraził zdziwienie z powodu sposobu, w który pewne organy prasy interpretowały wygłoszoną przez niego mowę w Krakowie. Przy panującym w Europie stanie umysłów znajdą się ludzie, którzy zechcą nadużyć pięknych i szlachetnych idei Brianda, wykorzystując je dla celów politycznych. Nie należy się temu dziwić, ani też tem zniechęcać. Trzeba pracować cierpliwie i postępować krok za krokiem. Polska za obowiązek dla siebie uważa pomaganie w urzeczywistnieniu tego planu.

Konferencja państw Małej Ententy.

Praga. 24 czerwca. (PAT.) W związku z rozpoczynającą się dnia 25 b. m. na jeziorze Szczyrbskiem w Tatrach konferencją Małej Ententy, prasa tutejsza zamieszcza obszerne artykuły, poświęcone tej sprawie, z artykułów tych wynika, że program tegorocznych obrad ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy dotyczyć będzie kilku bieżących zagadnień międzynarodowych i nie dających się dotąd usunąć trudności w stosunkach gospodarczych między członkami Małej Ententy, lecz żadnych spraw specjalnego znaczenia politycznego nie obejmuje.

Wiedeń. 24 czerwca. (PAT.) W. B. K. zamieszcza następujące uwagi na temat rozpoczynającej się jutro konferencji politycznej Małej Ententy. Przedewszystkiem ma być zajęte wspólne stanowisko wobec propozycji Brianda w formie oficjalnego komunikatu, z zaznaczeniem zgodnego stanowiska Polski. W sprawie tej nastąpiła wymiana zdań między Bukaresztem a Warszawą. Komunikat zawierać będzie zgodę na inicjatywę Brianda, równocześnie jednak sprecyzuje interpretację paragrafu 3. memorjału Brianda, w myśl której zmiana status quo wytworzonego traktatem pokojowym, nie będzie możliwa. Urzeczywistnienie planu gospodarczego Małej Ententy będzie silniej niż dotychczas forsowane. Rozważane będzie ponadto wciągnięcie reszty państw Europy środkowej i Polski do wspólnoty gospodarczej Małej Ententy. Oprócz spraw obchodzących wszystkie trzy państwa Małej Ententy, a zwłaszcza sprawy rewizjonizmu węgierskiego i wznowienia ruchu legitymistycznego na Węgrzech, mają być omawiane sprawy obchodzące każde poszczególne państwo Małej Ententy.

Czechosłowacja przedłoży do dyskusji kwestję uznania Rosji sowieckiej, praktycznie jednak nie da się uzyskać zgody na to ani Rumunji ani Jugosławji. Jugosłowiański minister spraw zagranicznych zwróci prawdopodobnie uwagę konferencji na akcję zagraniczno-polityczną Włoch i omówi wizytę warszawską ministra Grandi'ego.

Ze strony Rumunji omówiona zaewne będzie sytuacja nad Morzem Czarnem skutkiem wzmocnienia rosyjskiej floty czarnomorskiej. Co się tyczy kwestji Habsburgów, możliwem jest, że nastąpi ponowna wspólna manifestacja trzech państw, w której będzie zadokumentowana stanowcza wola wystąpienia wszystkiemi środkami przeciwko jakiejkolwiek próbie restauracji Habsburgów. Odnośna rezolucja zaznaczy równocześnie, że kwestja ta nie jest bezpośrednio aktualną.

Król hiszpański w Londynie.

Londyn, 25 czerwca. (PAT). Przybył tu w charakterze prywatnym król hiszpański Alfons XIII powitany w imieniu króla Jerzego przez księcia Walji. Wczoraj wieczorem ambasador hiszpański wydał bankiet na cześć monarchy. Na bankiecie obecna była angielska para królewska.

Sowieckie brednie o Polsce.

Moskwa, 24 czerwca. (PAT). Ulubionym argumentem partyjnym czynników sowieckich, którym często operują one na terenie tak wewnętrznym, jak i zagranicznym jest argument niebezpieczeństwa, jakie rzekomo stale zagraża Rosji sowieckiej ze strony sąsiadów zachodnich, a w szczególności Polski. O tem urojonem niebezpieczeństwie pisze cała prasa sowiecka, mówią o niem przy każdej sposobności członkowie rządu, podkreślają je poszczególni dyrektorzy i działacze partji komunistycznej.

Ostatnio „Prawda" w dłuższym artykule usiłuje dowieść, że Polska przygotowuje się do marszu na Ukrainę. W związku z tem dziennik nawołuje do dalszego powiększania mocy wojennej Sowietów i oparcia ich stanu obronnego na dalszej rozbudowie przemysłu i rekonstrukcji socjalistycznej gospodarstwa wiejskiego.

Lot transatlantycki.

Londyn, 24 czerwca. (PAT). Kapitan Kingford Smith, który odleciał dziś o godz. 4.30 rano z portu Marnock w Irlandji na samolocie „Krzyż Południa", z zamiarem przelecenia Atlantyku, nadał dziś o godz. 5 popołudniu depeszę radjową, w której zawiadamia, że znajduje się pod 50 st. i 40 min. szer. półn. i 34 st. 30 min. dług. zach. Oznacza to, że Smith przeleciał połowę drogi. Lot odbywa się z szybkością przeciętn. 130 km. na godzinę. Smith dodaje: „Wszystko idzie dobrze, radzibyśmy wydostać się jaknajprędzej z nieznośnej mgły, która nas otacza".

Londyn. 25 czerwca. (PAT.) Depesza, nadana z samolotu Southern Cross o godzinie 20.30 wedle czasu Greenwich stwierdza, iż lot ma przebieg pomyślny.

Przedstawiciele Penklubów w Krakowie.

Kraków. 24 czerwca. (PAT.) Wczoraj późnym wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka gości z kongresu Penklubów. Na dworcu powitali ją przedstawiciele władz z wiceprezydentem m. Krakowa p. Schneidrem na czele i reprezentanci Związku literatów. Przemówienie powitalne wygłosił wiceprezydent miasta p. Schneider. Prof. Roman Dyboski, który towarzyszy gościom zagranicznym z Warszawy omówił w języku angielskim, francuskim i niemieckim program pobytu w Krakowie. Gościom rozdano broszury o zabytkach m. Krakowa w językach francuskim, niemieckim i angielskim. Dziś od samego rana goście zwiedzają Kraków.

Boskie lato.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Paryż, w czerwcu 1930.

Między emigrantami — jak wogóle między ludźmi zresztą — różnie bywa. Są tacy, którzy ożeniwszy się, siedzą kamieniem w domu, że ich kijem nie wypędzi. A są inni, prawdziwi ganiacze, którzy znów przeciwnie, nie usiedzą w domu, choćbyś ich do krzesel przybił. Taka natura. A są jeszcze inni, co wogóle domu nie mają.

Nie wierzycie? Ja też nie wierzyłem, dopóki się nie przekonałem.

Pierwsi, domatorzy, to typowi oszczędzacze. Przyjechał do Francji, aby coś zaoszczędzić. Pracuje dosłownie w pocie czoła, zdziera siły, ale po kilku latach może się poszczycić świetnym rezultatem. Znam takich, którzy, pracując w hutach lub w koksowni, żywili się latami całemi mlekiem i okraszonym chlebem lub kartoflami. Raz na tydzień pozwalał sobie na kawałek mięsa, drugi raz na kiełbasę. Nie znać było na nich biedy i wychudzenia. Przeciwnie — wyglądali doskonale. Po czterech latach takiego życia mieli uskładane nie kilka, lub kilkanaście, lecz często nawet kilkadziesiąt tysięcy franków. Nosili to do banków, oczywiście polskich. Ale jeden bank zbankrutował, potem drugi, trzeci i czwarty, więc zaczęli nosić na pocztę. Francuska Kasa oszczędności daje procent nieduży, ale pieniądz jest pewny.

Poznałem w jednem z miast przemysłowych Lotaryngji żydka polskiego. Jest ich zresztą wielu w tamtych stronach. Przyjechał skrachowany doszczętnie w Polsce po zmianie waluty w r. 1924. Za ostatnie 3.000 franków kupił trochę towaru i wynajął kramik. Gdy go poznałem w cztery lata później, był już właścicielem trzech przyzwoitych magazynów. A pieniądze płynęły do jego domu „drzwiami i oknami".

Zacząłem się dowiadywać postronnie, skąd w tak krótkim czasie doszedł do tej zamożności. I dowiedziałem się, że dwie były przyczyny. Przedewszystkiem był to żydek wiejski (posiadał ongiś tartak w zachodniej Małopolsce), umiał więc do emigrantów, przeważnie pochodzących ze wsi, przemawiać ich językiem, znał ich psychologję, wiedział, jak należy się z nimi targować i t. d. Po drugie, założył cichy banczek. Płacił taki procent, jakiego żaden bank płacić nie mógł: przy wypowiedzeniu tygodniowem 10%, przy kwartalnem 15%. Dlaczego mógł płacić taki procent, w to nikt nie wchodził. Ale udało mi się dotrzeć i do tej tajemnicy. Za powierzone mu pieniądze kupował towar, a że kupiec we Francji pracuje przeciętnie na 30%, a nasz żydek mógł obrócić w roku tym samym pieniądzem ze trzy razy, zarabiał więc cudzym pieniądzem około 100% w stosunku rocznym. Co więcej, procent, który wypłacał bardzo regularnie swym klientom, był niejako fikcyjny, gdyż każdy, kto powierzał mu pieniądze, nie chodził kupować do innego magazynu, lecz do jego, więc otrzymując 20% od kapitału, płacił 30% od towaru.

Otóż ci oszczędzacze składają swój grosz, gdzie mogą, lub odsyłają go do Polski.

Ale są i inni — jak wspomniałem — na szczęście w mniejszości. Ci na zimę ściągają do większych miast, a na lato uciekają do fabryk zamiejskich, na świeże powietrze. Przyczyna jest dość ciekawa i nie rychło do jej odkrycia doszedłem. Otóż są to ptaki niebieskie. Taki ptak pracuje cały tydzień ciężko, lecz w sobotę po wypłacie, zasiadłszy w „kafejce" siedzi w niej, pije i gra w karty aż do poniedziałku rana, gdy nadejdzie godzina stawienia się do pracy. Oczywiście, wstaje od stolika z kieszenią kompletnie próżną.

Ruchomości żadnych taki ptak nie posiada. Jeden garnitur, ten, co na sobie, dwa garnitury bielizny na zmianę, z których jeden na ciele, drugi u praczki. Są tacy, co sami raz w tygodniu idą nad kanał i piorą sobie bieliznę. Mieszkanie? Ziemia pod sobą, niebo nad sobą. Cóż? Lato jest, ciepło, a na świeżem powietrzu zdrowo. Gdy deszcz się rozchlapie, przygarnie takiego ptaka niebieskiego byle kolega, odstąpi miejsca w łóżku i kawałek koca. A nasłucha się za to przygód, awantur różnych, opisów przepraw z żandarmami i t. p. Ale gdy słońce zaświeci, już takiego nie utrzymasz w ciasnej izbie. Już go coś ciągnie w przestrzeń, na powietrze.

A są jeszcze tacy, którzy za nic w świecie nie usiedzą na miejscu. Wędrują po całej Francji, zwykle pieszo. Znają Francję lepiej, aniżeli Francuzi. Przemierzają ją stale wzdłuż i wszerz. Tu popracuje parę tygodni, tam parę i znów w drogę. Coś ich pcha wiecznie przed siebie, wiecznych tułaczy. Aby 5 franków w kieszeni, by się nie dostać do aresztu za włóczęgostwo. Żandarmi są chytrzy, ale taki wędrowiec przechytrzy żandarma. W lecie maszeruje sobie z zamaszystą miną po zakurzonych drogach, rozgląda się po świecie bożym i pogwizduje z fantazją, dopóki nie przeje pieniędzy aż do owych fatalnych 5 franków. Te 5 franków, to nietykalne tabu. Spotka żandarm, trzeba okazać papiery i 5 franków. Niemasz jednego, albo drugiego — do aresztu, a potem często wydalenie i żegnaj Francjo, piękny kraju, który tyle cudów pokazać możesz wędrowcowi.

W zimie wędrowiec taki smutny, jak ptak w klatce. Przyczepi się do jakiejś fabryki i pcha ciężkie życie, wyczekując z tęsknotą bożków lata.

Poznałem takiego przed kilku miesiącami. Odwiedza mnie od czasu do czasu i opowiada historje. Nie wiem, czy jest zawód, w którymby nie pracował. Był nawet w cyrku wyprowadzaczem koni, rozpinał i zwijał namiot cyrkowy, spał w dzień, a w nocy pracował i jeździł z cyrkiem po całej Francji. Szczęśliwy był. Ale przybywszy do słonecznej Nicei — zwiał. Był kelnerem w restauracji. Pracując ongiś w Niemczech, poznał język niemiecki, we Francji francuski, a w wędrówkach cyrkowych miał czas brać od jednego z aktorów lekcje angielskiego. Przydało mu się to w Nicei.

Ostatnio był „szoferem", a później mechanikiem w „garaziu". Teraz wędruje gdzieś po kraju. Pochodzi z pod Częstochowy.

Gdy zima nadejdzie, zawita pewnie znów do mnie i opowie mi, gdzie był, czem się zajmował i co widział.

Al. Then.

Zjednoczenie stanu średniego we Lwowie.

Walne Zgromadzenie Zjednoczenia Stanu Średniego, odbyło się w niedzielę dnia 22 bm. w sali obrad Izby Przemysłowo-Handlowej. Zgromadzenie zagaił wiceprezes r. Maksymowicz, poczem przewodnictwo objął p. prof. dr. Wereszczyński.

Po udzieleniu absolutorjum z zamknięcia rachunkowego, sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zjednoczenia referował r. Maksymowicz, który zobrazował dodatnią działalność Zrzeszenia. Celem Zjednoczenia jest organizowanie i podniesienie polskiego stanu średniego — w szczególności rozwój i gospodarcza odbudowa handlu, przemysłu i rękodzieła, oraz inteligencji zawodowej i zawodów wolnych, utwierdzenie i zwiększenie znaczenia miast i wpływu stanu średniego na treść i formy życia społecznego i państwowego we wszystkich jego dziedzinach, oraz rozwój urządzeń demokratycznych Rzplitej Polskiej, ku wzmocnieniu siły wewnętrznej Państwa i jego znaczenia zewnątrz.

W ożywionej dyskusji jaka się wywiązała nad referatem, zabierali głos pp. r. Kupczyński, dr. Trawiński, Cirinowa, Bieniasz, Schayer i w. innych. Wszyscy mowcy podnosili korzystną działalość Zjednoczenia, oraz wskazywali na rozszerzenie jeszcze działalności na drobne mieszczaństwo, oraz na zakładanie Kół prowincjonalnych, co Zgromadzenie uchwaliło przekazując Wydziałowi.

Przystąpiono następnie do uzupełniających wyborów wylosowanych 10 członków Wydziału, których jednogłośnie wybrano:

PP. Buszka Władysława, Hoszowskiego Ludwika, Höflingera Tadeusza, Irzyka Franciszka, Litwinowicza Józefa, Maksymowicza Kazimierza, dra Poratyńskiego Jana, Ralskiego Ludwika, Tarnawieckiego Piotra i Ziembińskiego Józefa, oraz 3-ch członków i 2-ch zastępców Rady Nadzorczej: PP. Andrzejowskiego Marjana, Borowskiego Stanisława, Kupczyńskiego Aleksandra, Orzechowskiego Franciszka i Welza Hieronima.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, Zgromadzenie zamknięto.

Wystawa „Tow. Artystów Polskich „Sztuka"
w salonie T. P. S. P.

(na placu Targów Wschodnich, Pałac Sztuki).

II.

Osobną salę zajmują obrazy p. Stanisława Czajkowskiego. Wszedłszy do tej sali odczuwa się, że tak powiem, chłód. Bo tak reagujemy na te zimne szaro-fioletowe zespoły barwne jakie dominują w pracach impresjonistycznych tego artysty. Widzimy tu przedewszystkiem pejzaże górskie, równinne, w zimie i w lecie, z architekturą i bez architektury. Artysta daje nam rzeczy widziane tylekrotnie, u niego są one jednak pojęte indywidualnie. Nie daje on dużo światła swoim pejzażom, nie pokazuje pięknego błękitu nieba, ale zasnuwa horyzont ciężkiemi ołowianemi chmurami, po to by pola i lasy, rzeki i góry mogły nabrać szarego wpadającego we fioletowy koloru, po to by już samemi efektami kolorystycznemi wywołać w duszy widza nutę smutku i powagi. A widoki architektoniczne p. Czajkowskiego? Dają te same wartości. Bo choć jedne z nich będą wykonane większemi plamami barwnemi, inne zaś będą konstruowane z szeregu płaszczyzn, utrzymanych w szarych zmatowanych kolorach — wszędzie przejawia się to samo oblicze artystyczne twórcy. Nawet te widoki architektoniczne, którym artysta nie poskąpił promieni słonecznych (np. „Zaułek w Wilnie") nie przestają być inne. Słońce to nie grzeje a nawet, jeżeli tak można powiedzieć nie daje światła. Ten wysokiej miary artysta nie umie inaczej patrzeć tylko w taki właśnie sposób na otaczający go świat i sposób ten z całą mocą poważnego artysty suggeruje widzowi.

Jakże odrębne, pełne słońca, radości są krajobrazy P. Stefana Filipkiewicza, obecnego prezesa „Sztuki". Artysta wypowiada się bez reszty w swych mocnych i żywych kolorystycznie krajobrazach górskich i dolinnych. N. p. „Szary dzień nad rzeką". O ileż jaśniejszy i bardziej promienny jest ten szary dzień, niż dzień w najbardziej rozsłonecznionym pejzażu p. Czajkowskiego. Soczyste barwy, kontrasty i silne efekty światłocieniowe dają artyście pole do niezrównanych pomysłów. Artysta komponuje kolorytem. „Skawinka" igra z promieniami słońca a jasne jej brzegi nurzają się całe w słońcu.

Również „Jesień" nagrodzona przez Akademję Umiejętności w r. 1929, należy do najcelniejszych prac p. Filipkiewicza na obecnej wystawie.

Nastrój jesiennego pejzażu z całą swobodą świadomego swych sił twórcy potrafi artysta wydobyć całą skalą roześmianych barw w obrazie „Tatry jesienią". Barwami też przedewszystkiem przemawiają do widza takie obrazy jak „Pejzaż z drzewami", „Stare jesiony", „Pod wieczór" i inne.

Kompozycja „Przed lustrem" ciepła w kolorycie spełnia całkowicie zamierzenia artystyczne twórcy. Miękki modelunek ciała, łagodny kontur, śmiały rysunek, dobre efekty światłocieniowe oto najważniejsze elementy składające się na całość tego dzieła. Ponadto parę akwareli („Jesiony w Olczy" i „Studja").

P. Filipkiewicz, artysta utalentowany, przedewszystkiem zdolny kolorysta, ma za sobą poważny dorobek artystyczny, znany z wystaw w kraju i zagranicą. Rzetelny jego stosunek do sztuki — sprawił, że dziś zaliczyć go musimy do grupy poważniejszych artystów współczesnych w Polsce.

P. Stanisław Kamocki przedstawił obok dobrych studjów pejzażowych — martwą naturę. Problem plastyczny odgrywa dużą rolę w jego kompozycjach. Zestawia on przedmioty martwe, jak tkaniny, dzban, samowar obok jabłek i dyń wydobywając w ten sposób pożądane kompozycje pełne plastyki i przemawiające swym żywym kolorytem.

Józef Mehoffer, znany jest ze swego ogromnego rozmachu dekoratorskiego i jako twórca wielu cennych i znakomitych projektów do witraży, oraz polichromji. Już jako młody artysta uzyskał nagrodę w r. 1894 za konkursową pracę. Był to witraż do starej katedry we Fryburgu szwajcarskim. Mehoffer to obok Wyspiańskiego dekorator w wielkim stylu ze szkoły Matejki. Patrząc na dwa projekty witrażowe przeznaczone do tejże katedry we Fryburgu na obecnej wystawie („Św. Mikołaj z Tlue", patron jedności Szwajcarji) musimy podziwiać wspaniały koloryt o rozległej skali barwnej, śmiały rysunek, fantastycznie stylizowane kwiaty, rośliny i drzewa a przedewszystkiem dużo wyrazu w samych postaciach. Mehoffer stworzył własny styl witraży.

Ażeby móc ocenić zasługi tego artysty na tem polu, należy przypomnieć, że sztuka witrażowa od kilku stuleci stała bardzo nisko tak w Europie zachodniej jak i w Polsce. Mierni artyści, protegowani przez pozbawionych kultury artystycznej „mecenasów" duchownych i świeckich wykonywali zagranicą i u nas projekty witrażów, które do dziś szpecą wnętrza wspaniałych starożytnych katedr, kościołów i kaplic pałacowych.

Mehoffer sięgnął do skarbca średniowiecznej sztuki witrażowej, wgłębiał się w jego tajniki, studjował technikę i wreszcie zaczął tworzyć własne pomysły witrażów, które od samego początku chlubnie wyróżniały się na międzynarodowych wystawach swą odrębną formą, bogactwem wyobraźni, wspaniałym kolorytem i subtelnemi motywami dekoracyjnemi. Me-

O naprawę wyrządzonej krzywdy.

Wieść o drakońskiem postąpieniu nowych dzierżawców teatrów miejskich we Lwowie, poruszyła do głębi wszystkich tych, którzy są zdolni odczuwać krzywdę bliźnich i umieją patrzeć bezstronnie na bieg spraw życiowych. To też, gdy zredukowani artyści, wśród których znajduje się tak wielu obrońców Lwowa i ofiarnych pielęgniarek szpitalnych w miesiącach starć zbrojnych, zwrócili się z apelem do obywatelstwa Lwowa, nie okazało się ono głuchem na ich wezwanie.

Na wiec zwołany wczoraj do sali b. Ogniska oficerskiego, obok zredukowanych artystów, przybyło wiele osób z rozmaitych sfer naszego miasta, interesujących się teatrem. Imieniem Województwa stawił się naczelnik Rogowski, imieniem Magistratu naczelnik Woleński. Obok nich zauważyliśmy przedstawicieli wszystkich klubów Rady miejskiej — polskich i ruskich — oraz liczny zastęp dziennikarzy z red. Laskownickim i red. Rollem na czele.

Zebranie zagaił reżyser Tarnawski, zapraszając do przewodnictwa obradom red. Rollego, który przemówił bardzo gorąco na temat krzywdy, jaka spotkała wielu artystów wybitnych, zasłużonych dla naszej sceny i miasta.

Przedstawiciel Stow. rękodz. „Jad Charuzim" oświadczył gotowość tego towarzystwa do poparcia akcji i wyraził potrzebę stworzenia we Lwowie nowej sceny regjonalnej.

Referat wygłosił art. dram. Czaszka, przedstawiając faktyczny stan sprawy. Nowi dzierżawcy teatru pozbawili pracy 80 procent sił wszystkich działów teatru, a zaangażowali na ich miejsce siły obce. Spotkało to szereg artystów, będących ulubieńcami publiczności, którzy przetrwali w lwowskim teatrze najgorsze czasy, łącznie z obroną Lwowa — a redukcja ta zaskoczyła ich w momencie przesilenia teatralnego w Polsce, kiedy zaangażowanie ich na inną scenę jest prawie niemożliwe. Mowca podkreślił, że artyści rozumieją konieczność odświeżenia teatru nowemi siłami, jednakże fakt, jaki się zdarzył, jest rzeczą wprost niebywałą. Ponieważ miastu naszemu brak jest teatru popularnego dla szerokich mas, dążyć należy do jego stworzenia i udać się do Rządu i gminy z prośbą o subwencję.

Następnie przemówił płk. Zygmuntowicz imieniem podatników, których pieniądze bywają używane na rzecz subwencyj dla teatru, oraz jako b. legjonista, przypomniał udział artystów w walkach Legjonów. — Red. Cepnik zaproponował stworzenie komitetu w celu zajęcia się akcją założenia nowego teatru, imieniem Związku Obrońców Lwowa, inż. Lisowski podniósł, że wielu artystów walczyło w obronie Lwowa, to też Związek popierać będzie akcję pokrzywdzonych.

Adw. dr. Rabiner zaznaczył, iż gmina, która nie zastrzegła sobie w kontrakcie dzierżawnym wpływu na angażowanie sił, powinna wydzierżawić i subwencjonować dawny teatr „Nowości" dla zatrudnienia zredukowanych.

Uchwalono powierzyć red. Rollemu, red. Cepnikowi i gronu artystów wybór specjalnego Komitetu, oraz wezwać stowarzyszenia społeczne, by na ręce art. Tarnawskiego zgłaszały swój akces do tej akcji.

Wszystkie przemówienia witano gorącemi oklaskami. Zebrani opuszczali wiec z postanowieniem dążenia wszelkiemi siłami do naprawienia krzywdy, wyrządzonej przez nowych dzierżawców.

Raid Automobilklubu Polski
we Lwowie.

Lwów, 24 czerwca. (PAT.) W trzecim dniu międzynarodowego raidu Automobil-Klubu Polski, uczestnicy mieli do przebycia najdłuższy etap: Nieśwież - Bereza Kartuska - Kobryń-Kowel - Łuck - Dubno - Brody - Złoczów - Lwów (639 km.) Trudności jazdy powiększał 30-stopniowy upał. Do godz. 21 na metę etapu przed Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie przybyło 18 maszyn. Dotychczas nie przyjechał Citroen p. Cybulskiego. Nr. 15 Voisin, turystyczny p. Gerharda, miał powtórny wypadek na szosie pod Kobryniem, gdzie wpadł do rowu. Maszyna została jednak szczęśliwie wyciągnięta na szosę i ukończyła etap.

Lwów, 25 czerwca. (PAT.) Prowizoryczne wyniki międzynarodowego raidu automobilowego przedstawiają się po trzech etapach następująco: Kategorja wozów popularnych: 1) Ford Nr. 1 p. Piotrowskiego 22 punkty dodatnie, 2) Ford Nr. 2. p. Kureca 21½ punktów, 3) Citroen Nr. 5. p. Dzierlińskiego 21 punktów, 4) Citroen Nr. 3. p. Widawskiego 17¾ punktów.

Kategorja wozów turystycznych: 1) Fiat Nr. 14. p. Rahnenfelda 21¼ punktów, 2) Fiat Nr. 12. p. Rullego 19¾ punktów, 3) Hudson Nr. 9. p. Richtera 15¼ punktów, 4) Hudson Nr. 10. p. Krzeczkowskiego 13¼ punktów.

Kategorja wozów luksusowych: 1) Austrodaimler Nr. 24. Adama Potockiego 16 punktów, 2) Voisin Nr. 22. Maurycego Potockiego 15¼ punktów, 3) Austrodaimler Nr. 23. Henryka Liefelda 14¾ punktów, 4) Delage Nr. 20. p. Żechowskiego 9 i ¾ punktów.

Nieśwież. 24 czerwca. (PAT.) O wypadku p. Gerharda na „Voisin'ie Nr. 15" w czasie rajdu Automobil-Klubu Polski, dowiadujemy się od cudem wprost ocalonego kierowcy następujących szczegółów katastrofy: Na ostrym wirażu, tuż pod Białymstokiem, maszyna p. Gerharda zarzuciła na piasku i wywróciwszy dwa koła w powietrzu, stanęła z powrotem na kołach. Obsada wozu wypadła przy pierwszym obrocie, odnosząc dzięki temu mniej poważne obrażenia. Mechanik wyszedł zupełnie bez szwanku, natomiast członek komitetu raidowego rotmistrz Flattau i dziennikarz warszawski p. Janowski zostali zranieni odłamkami rozbitej szyby, pierwszy w twarz, drugi w kark. Pomocy udzieliło natychmiast przybyłe Pogotowie z Białegostoku, które przewiozło p. Flattaua i Janowskiego do szpitala. Wobec tego, że wóz poza skrzywieniem błotnika, rozbiciem szyby i złamaniem koła kierownicy, nie odniósł poważniejszego szwanku, p. Gerhard postanowił wziąć dalszy udział w raidzie poza konkursem.

Dział budowlany
na X. Targach Wsch.

W związku z coraz silniej na tle kryzysu mieszkaniowego przejawiającem się zainteresowaniem wszystkich warstw społeczeństwa zagadnieniami budownictwa, które szczególnie obecnie wobec kredytowej akcji Rządu nabrały nowej aktualności, organizuje się w ramach tegorocznej jubileuszowej kampanji X Targów Wschodnich w czasie od 2—16 września b. r. specjalny dział budowlany, jako zawiązek stałych na przyszłość projektowanych corocznych Targów Budowlanych, na wzór, tak popularnych zagranicą, zwłaszcza w Niemczech, tego rodzaju przedsięwzięć. Dział ten, obesłany wydatnie przez najpoważniejsze firmy z odnośnych branż, obejmować będzie wszelkie materjały, narzędzia, maszyny i fabrykaty wchodzące w zakres budownictwa mieszkaniowego jak i inżynierskiego z uwzględnieniem szczególnie rzeczy nowych i naszych rodzimych warunków budowania.

Na czas trwania Targów przygotowuje się cały szereg imprez budowlano-technicznych, jak wyświetlanie filmów, budowa domów z nowoczesnych materjałów, pokaz maszyn budowlanych w ruchu i t. d., a nadto przygotowuje się na wielką skalę kurs wykładów technicznych przy współudziale wybitnych uczonych i praktyków, jako prelegentów.

Z sali sądowej.

Sensacyjny proces.

Po prokuratorze dr. Lipszu, którego doskonała mowa wypełniła kilkanaście godzin, oświetlając tło i przebieg zbrodni i wielkość winy oskarżonych, zabrał głos zastępca powództwa cywilnego, poseł dr. Pieracki, charakteryzując z silną plastyką zbrodnię, popełnioną na niewinnej ofierze, pannie Marji Streitównie, która żadnego z oskarżonych nie znała, w drogę im nie wchodziła, pragnęła jeno zarobić na kontynuowanie studjów uniwersyteckich.

Z kolei przemówił pierwszy z obrońców, dr. Starosolski.

---

hoffer naprawdę zrozumiał piękno witraży średniowiecznych i starał się je obudzić do nowego życia.

Również monumentalne polichromje Mehoffera wsławiły jego imię w kraju i zagranicą. Już jedna z jego pierwszych polichromij w t. zw. skarbcu na Wawelu, w której artysta odstępuje od gotyckich tradycyj Matejki — wyróżnia się odrębnym stylem i kolosalnym rozmachem dekoratorskim. Tonacja kolorytu, nawskróś nowocześnie pojęta ornamentyka, zupełnie oryginalne kompozycje figuralne — oto nowe wartości jakie wkłada artysta w tę i w następne swoje polichromje. Na obecnej wystawie widzimy w sali honorowej duży obraz dekoracyjny przeznaczony do kaplicy Sobieskiego na Kahlenbergu pod Wiedniem, zatytułowany „Johannes Vinces" (tempera). Możemy tu zaobserwować znów całą skalę barw, utrzymanych w tonie przygaszonym, mnóstwo pomysłów ornamentalnych, choć nie całkiem w szczegółach przekonywujących, nie mniej jednak śmiałych i oryginalnych.

Mehoffer maluje także obrazy naturalistyczne, jak widoki architektoniczne, wnętrza, portrety a nawet religijne. Do tych ostatnich na[leży] na naszej wystawie „Św. Teresa" (olej.) Jak w innych jego pracach tak i w tej najlepiej wypadają te partje, w których wypowiada się talent dekoratorski artysty. N. p. skrzydła aniołów. Już w dawniejszych jego obrazach zwrócono na ten szczegół uwagę. „Skrzydła aniołów — dawniej zwyczajne białe skrzydła gęsie, pod ręką Mehoffera zamieniają się w jakieś czarodziejskie, najbogatsze, coraz to inaczej pomyślane kształty stylowe" (E. Niewiadomski, Malarstwo polskie XIX i XX wieku, str. 297).

Także w wystawionych portretach, wykonanych akwarelą a zwłaszcza rysowanych węglem, czujemy artystę-dekoratora. Rytmika w budowie, gromadzenie atrybutów ornamentalnych, kwiatów i innych szczegółów dekoracyjnych („Portret kobiety w gronostajach", „Portret młodej panny") — oto nieodzowne składniki jego portretów a także prawie każdego dzieła Mehoffera.

Nie mniej silnie przemawiają do widza świetne rysunki jak „Portret prof. W. Kozickiego", „Portret mężczyzny" i inne. Każda linja ma w nich swój wyraz, a całość jest wykładnikiem stylu największego współczesnego artysty dekoratora.

P. Apolonjusz Kędzierski, uczeń Brandta czerpie tematy do swych doskonałych akwarel z przyrody, sięga zarazem do motywów ludowych, starając się wszędzie wydobyć wartości dekoracyjne. Twórca serji doskonałych „Rybaków" przechodzi do subtelnych i lekkich w kolorycie akwarel, pełnych efektów świetlnych.

Wreszcie zaproszona do udziału w wystawie pani Aneri dała kilka dobrych pejzażów olejnych oraz zimne w kolorycie „Bzy", „Bukiet w białym dzbanku" i inne.

Prace rzeźbiarskie wystawili Konstanty Laszczka, Xawery Dunikowski i Ludwik Puget.

Na pierwszy plan wysuwają się wykonane w gipsie projekty dekoracji fasady Śląskiego Seminarjum duchownego w Krakowie, a to czterech ewangelistów. Wkomponowane w prostokąt figury w pozycji siedzącej ewangelistów i postaci im przeciwległych (anioł, wół, orzeł, lew) tworzą zwartą mocną całość, pełną uduchowienia. Śmiałe traktowanie postaci, o stro cięte płaszczyzny, pewna surowość w traktowaniu szat, nadto dużo siły i prawdy tym pierwszorzędnym dziełom dłuta.

Ta sama prostota środków, przy pomocy których artysta osiąga swe zamierzenia formalne przejawia się i w innych pracach dłuta tegoż rzeźbiarza. Czy to będzie kubizująca „Głowa kobieca" lub „Studjum portretowe" czy też „Głowa św. Jana Chrzciciela" wszędzie możemy stwierdzić tę samą dążność: wydobycia maksimum wyrazu duchowego, przy pomocy minimum środków formalnych. Uproszczenia formalne p. Dunikowskiego są do gruntu przemyślane, są one owocem dojrzałej twórczości, nie dopuszczają najmniejszych niedociągnięć w zwartej budowie całości.

Na tym samym poziomie artystycznym stoją inne jego prace jak „Zwiastowanie" (drzewo polichromowane), łagodne w kolorycie i „Głowy wawelskie" przeznaczone dla dekoracji stropu w sali poselskiej Zamku wawelskiego. Dunikowski należy do grupy nielicznych rzeźbiarzy polskich, obdarzonych dużym talentem, wielką pracowitością i gruntowną znajomością materjału w jakim pracuje, oraz techniki.

Prace Laszczki, obecnego rektora Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, na naszej wystawie można podzielić na dwie grupy. Ceramika i rzeźby w bronzie, drzewie i z gipsu. Na wyroby ceramiczne składają się figurki o motywach fantastycznych jak „Bura kotka", „Żmija", „Rybak Szymek" i inne, znakomicie skomponowane, o dużem zacięciu dekoracyjnem. Swą przejrzystą formą wyróżnia się „Djana".

Do najlepszych prac w bronzie na obecnej wystawie musimy zaliczyć „Portret ś. p. F. Jasieńskiego". Silne elementy ekspresyjne jednoczą się tutaj z powagą i mocą. Pełny skupienia i prostoty jest „Portret prof. Leona Wyczółkowskiego". Także prace w drzewie („Bajka") i w gipsie („Portret Baworowskiej", Maska Witołda Noskowskiego) są doskonałe w ujęciu, i wydobywają z niezrównaną swobodą i prostotą najgłębsze wartości duchowe. W pracach swoich ostatniej doby Laszczka okazuje się nam jako skończenie dojrzały i odrębny w swym stylu artysta. Dwa bronzy p. Pugerta pozą świetnie pomyślaną, kompozycją, pełną poczucia formy — są silne w rytmice.

Dr. Kazimierz Majewski.

KRONIKA

CZERWIEC
25
Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Prospera
Gr.-kat. Onufryja

Wschód słońca g 3 m 15
Zachód „ g 19 m 37
Długość dnia g 16 m 4?

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 25 czerwca, o godzinie 8 wiecz.: „Kontrolor wagonów sypialnych". Ceny popularne.

Czwartek, 26 czerwca, o godz. 8 wiecz.: „Szwejk" — premjera. Występ L. Czarnowskiego i L. Wyrwicza.

Piątek, 26 czerwca. o godz. 8 wiecz.: „Szwejk" z udziałem dyr. L. Czarnowskiego i L. Wyrwicza.

„Dzielny wojak Szwejk". Niezwykle atrakcyjna premjera „Dzielnego wojaka Szwejka", zapowiadająca się jako niepowszedni sukces szczerego śmiechu i wesołości, odbędzie się nieodwołalnie jutro, tj. w czwartek, dnia 26 bm. w Teatrze Wielkim.

TEATR MAŁY.

Środa, 25 czerwca — teatr zamknięty.

Czwartek, 26 czerwca, o godz. 8 wiecz.: „Kontrolor wagonów sypialnych". Ceny popularne.

Piatek, 26 czerwca, o godzinie 8 wiecz.: „Kontrolor wagonów sypialnych". Ceny popularne.

„Trzykrotne wesele" (Dreimal Hochzeit" grane było bez przerwy 2 lata na scenach obu Ameryk. W Wiedniu zdobyło również pierwszorzędny sukces. We Lwowie nieporównana ta komedja pojawi się w Teatrze Małym w sobotę, dnia 28 bm. pod reżyserją p. Szyndlera, z pp. Ratschką, Strzeleckim, Z. Barwińską, Kierczyńskim, Roińską, Akrzyńskim, Czakim i Dobrzańskim w rolach głównych.

W Teatrze Małym **ostatnie przedstawienia „Kontrolora wagonów sypialnych"** odbędą się w środę, czwartek i piątek, 27 bm. po raz ostatni po cenach popularnych.

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.

Środa, 8.15 wiecz.: Pożegnalny wieczór rewjowy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Białe róże" i najnowsze dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Listy Nieznajomej".
CHIMERA: „Współczesne dziewczęta".
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kiszot" i „Niema szczęścia".
KOPERNIK: „Dziewczę z U. S. A." i „Szkocki ekspres".
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
MARYSIEŃKA: „Dziewczę z U. S. A." i „Szkocki ekspres".
OAZA: „Zdeptany kwiat" oraz „Raz w życiu".
PALACE: „VII przykazanie" z Janet Gaynor; film dźwiękowy.
PAN: „Chata wuja Toma".
STYLOWY: „Męczennik sportu" oraz „Marnotrawny syn".

Jednoroczna Żeńska Szkoła Przysposobienia Kupieckiego i Jednoroczny Kurs Handlowy MIECZYSŁAWA CHRISTOFA, Prof. Państw. Szkoły Ekon.-Handl. we Lwowie, Wałowa 25, przyjmuje wpisy na rok szkolny 1930/31 od 28 czerwca do 2 lipca. Wpisowe wynosi 10 zł. Bliższych informacyj udziela Zarząd w lokalu szkolnym w godz. przedpoł. Funkcjonarjuszom państwowym przysługuje prawo zwrotu opłat szkolnych za córki uczęszczające do Szkoły Przysposobienia Kupieckiego. 6134

Związek Lekarzy Okręgowych w Małopolsce zawiadamia, że Walne Zgromadzenie Związku Lekarzy Okręgowych odbędzie się 29 bm. o godz. 2 popoł. we Lwowie w sali Izby lekarskiej, ul. Zyblikiewicza 23, I p.

Staraniem Koła Lwowskiego Zrzeszenia Naucz. geogr. odbędzie się wykład dyr. B. Chodowickiego pt. „Pomiary w terenie" (w szkole powszechnej wedle ministerjalnego programu geografji) przy użyciu najprymitywniejszych przyrządów mierniczych. Dokończenie pouczenia teoretycznego. Wykład odbędzie się 26 bm. w sali geogr. I. gimn. ul. Kubali, II p., o godz. 1730

Ogólny Związek Podoficerów rezerwy Rzplitej we Lwowie zawiadamia, że lokal Związku mieści się przy ul. Zamarstynowskiej l. 7. Godziny urzędowe od godz. 18 do 21. Równocześnie zawiadamia się, że Walny Zjazd delegatów okręgu odbędzie się dnia 6 lipca br. w lokalu przy ul. Zamarstynowskiej 7.

Odczyt o Palestynie. W czwartek, 26 bm. odbędzie się w wielkiej sali Izby przem.-handl. we Lwowie o godz. 18 odczyt p. Józefa Grosskopfa, generalnego sekretarza palestyńsko-polskiej Izby handlowej w Tel-Aviv, na temat położenia gospodarczego Palestyny i możliwości rozwoju polsko-palestyńskich stosunków handlowych.

NASZ FELJETON POWIEŚCIOWY

W ciągłej trosce o dostarczanie Czytelnikom „Gazety Lwowskiej" lektury powieściowej zajmującej i prawdziwie wartościowej, rozpoczniemy niebawem druk powieści

ANASTAZJI DREWNOWSKIEJ

p. t.

„BŁĘKITNY PACKARD".

Będzie to powieść oryginalna utalentowanej autorki polskiej. Akcja rozgrywa się na plaży Polskiego Morza, a przedstawiona jest tak barwnie i żywo, typy ujęte są tak umiejętnie zaobserwowane widocznie na miejscu przez kobietę, która patrzeć umie; intryga nawiązana jest tak zręcznie i logicznie, iż Czytelnik śledzić będzie wszystkie etapy rozwijającego się romansu z niesłabnącem zainteresowaniem i napięciem.

Z góry pewni też jesteśmy, iż powieść Pani Drewnowskiej znajdzie pełny sukces u Czytelników „Gazety Lwowskiej".

REDAKCJA.

Hojny dar. Bank Cukrownictwa w Poznaniu Oddział we Lwowie

przesłał na ręce p. prezydenta inż. Brzozowskiego z okazji przeniesienia swych biur do nowego lokalu przy ul. Akademickiej l. 7 kwotę 1.000 zł. na cele ubogich Gminy m. Lwowa. Prezydent Brzozowski złożył podziękowanie za ten hojny dar na ręce dyrektora banku p. Rudolfa Kozłowskiego.

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem wiceprez. inż. Kolbuszowskiego uchwalono między innemi: w myśl wniosku Dyrekcji wodociągów miejskich uchwalono do budującego się Ośrodka zdrowia na Zamarstynowie doprowadzić wodę wodociągową kosztem około 12.000 zł. z tem, że wydatek ten pokryje częściowo fundusz Rockfellera. Uchwalono również aby na rurociągu do Ośrodka zdrowia ustawić trzy studnie wentylowe kosztem 3.000 zł, przez co około 15.000 mieszkańców Zamarstynowa otrzyma zdrową wodę do picia, pod warunkiem, że wody z tych studzień nie będzie można wywozić beczkowozami do domów. Uchwalono dalej zatwierdzić plan przygotowany przez Oddział pomiarowo - regulacyjny Magistratu zabudowania naroża ulic Dwernickiego i św. Zofji budowlami zwartemi z 6 metrowymi ogródkami. Wydano przedsiębiorstwu Cyrk Barańskich pozwolenie na ustawienie namiotu cyrkowego na placu Bema, na czas od 27 czerwca do 14 lipca br. — Uchwalono dalej przedłużenie linji tramwajowej Nr. „8"" do ul. Miejskiej i poruczono Dyrekcji tramwajów wygotowanie projektu tej linji kosztem około 220.000 zł. Zgodzono się na urządzenie przez Małopolski klub automob. międzynarodowego wyścigu samochodowego na wieloboku ulic Pełczyńskiej, Kadeckiej i Stryjskiej w dniu 7 września br. od godz. 14 do 16. — Uchwalono dalej utworzyć trzy stacje szczepień ochronnych przeciw płonicy (przeciw szkarlatynie) a to w Miejskim Ośrodku zdrowia przy pl. Misjonarskim 2, w Miejskim Szpitalu epidemicznym przy ul. Janowskiej 130 i w szpitalu żydowskim im. Lazarusa przy ul. Rapaporta l. 8. — Polecić wszystkim lekarzom miejskim przeprowadzanie szczepień ochronnych w godzinach i miejscach urzędowania bezpłatnie, za zwrotem 40 gr. za zużycie narzędzi i środków odkażających.

W końcu uchwalono szereg subwencji i przyjęto kilka osób do związku Gminy.

Podniosła uroczystość.

Ludność polska wsi Trąbki, Ełganowo i Postołowo obchodziła w niedzielę uroczyście poświęcenie pierwszego sztandaru polskiego we wsiach Wolnego Miasta, a mianowicie sztandaru Tow. Ludowego „Jedność".

Uroczystości te zaszczycił swą obecnością Komisarz generalny R. P. Min. Strassburger. Pozatem w uroczystości wzięli udział posłowie polscy do Sejmu gdańskiego, zarząd gminy polskiej w Wolnem Mieście, zarząd Zjednoczenia zawodowego polskiego w Gdańsku, delegacje wszystkich niemal towarzystw gdańskich z kilkunastu sztandarami, m. in. Sokół, Związek Wojaków i Powstańców itd. oraz ludność polska wspomnianych wiosek.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, odprawionem w kościele parafjalnym w Trąbkach przez miejscowego proboszcza, który dokonał następnie poświęcenia nowego sztandaru. Na zakończenie uroczystości kościelnych odbyła się procesja, w czasie której proboszcza, niosącego Monstrancję, prowadzili Komisarz generalny R. P. Minister Strassburger i honorowy prezes gminy polskiej w Wolnem Mieście Czyżewski.

Po defiladzie przed Komisarzem generalnym uczestnicy uroczystości udali się pochodem, poprzedzanym przez orkiestrę kolejową Tczewa i sztandary poszczególnych związków, do wsi Postołowo, gdzie po wspólnym obiedzie odbyło się składanie życzeń i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Pierwszy złożył życzenia Komisarz generalny Minister Strassburger, a po nim kolejno prezes Gminy polskiej w Wolnem Mieście, prezes Zjednoczenia zawodowego polskiego i delegaci poszczególnych towarzystw polskich w Gdańsku. Obchód zakończył się zabawą ludową.

Ostatnie wiadomości z miasta.

WYDALILI SIĘ Z DOMU. Marja Gryf zgłosiła w policji o wydaleniu się z domu swego syna, Kazimierza, liczącego lat 12, który dotychczas nie powrócił. — Michalina Mikus, zamieszkała przy ul. Pełtewnej 67, zawiadomiła policję, że córka jej, Jadwiga, licząca lat 20, wydaliła się z domu i ślad po niej zaginął.

POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD. Dnia 24 bm. zgłosił się w komisarjacie Jan Kaim, zamieszkały przy ul. Marcina 17, z doniesieniem, iż przechodząc dnia tego śródmieściem potrącony został przez auto Nr. 9105, wskutek czego doznał zdarcia naskórka na rękach, nadto przy upadku zniszczył marynarkę, wartości 80 zł. Szofer zbiegł.

POBICIA. Dnia 24 bm. zgłosiła się w policji Anna Suwrysz (ul. Nenckiego 6) z doniesieniem, iż niejaka Marja Janczyn, wspólnie z nią zamieszkała, uderzyła ją kilkakrotnie wałkiem od ciasta, wskutek czego wybiła jej ząb. — Emanuel Silberman, zamieszkały przy ul. Kołłątaja 1, doniósł policji, że niejaka Zofja Augarten, również tam zamieszkała, uderzyła jego córeczkę żelazkiem do prasowania w czoło.

ZGUBY. Stanisław Żółtański, szofer, zamieszkały w Kamionce Strumiłowej, zgubił dwa koła automobilowe

wraz z oponami podczas jazdy z Kamionki do Lwowa. — Irena Płaszczukówna, zamieszkała w Lewandówce, zgubiła dowód osobisty, wystawiony przez dziekanat Wydziału matematyczno-przyrodniczego U. J. K. we Lwowie. — Benedykt Sonne, zamieszkały przy ul. Słonecznej 24, zgubił książeczkę wojskową. — Marjan Żurawski, zamieszkały przy ul. Lwowskich Dzieci 12, zgubił kartki zastawnicze z M. Z. Z. Nr. 90158.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Leon Kwaczyński (Piekarska 36) zawiadomił władze, że dnia 24 bm. około godz. 23 nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno do jego mieszkania, skąd z niezamkniętej szafy skradł jedno ubranie smokingowe, palto męskie, płaszcz damski, parę obuwia, oraz 10 sztuk bielizny, niestwierdzonej dotychczas wartości. — Karol Liwosz (Rynek 24) doniósł policji, że dnia 24 br. nieznany sprawca skradł mu z mieszkania zegarek Omega ze złotym łańcuszkiem, 2 branzoletki złote, jeden pierścionek złoty, 5 rubli i 10 koron austr. w złocie oraz złote pióro, ogólnej wartości 600 zł. — W nocy z 23 na 24 bm. nieznani sprawcy po wycięciu górnej szyby w oknie frontowem, dostali się do pracowni dentystycznej Leona Blinda, przy ul. Lenartowicza 23, skąd po rozpruciu kasy ogniotrwałej skradli złote wyroby dentystyczne, oraz złoto w kawałkach, łącznej wartości 2000 zł.

IV. Konkurs modeli latających.

W sobotę i niedzielę, dnia 21 i 22 bm. na dawnem lotnisku janowskiem odbył się IV. Konkurs modeli latających, zorganizowany przez Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie. Do zawodów zgłoszono ogółem 75 modeli, które zostały podzielone na modele belkowe, kadłubowe, rekordowe i redukcyjne.

W sobotę o godz. 14.30 odbyła się kontrola modeli, poczem każdy model otrzymał swoją liczbę. Następnie zawodnicy stanęli wraz z modelami w szeregu, a p. dyr. Adam Tiger otwierając konkurs przemówił w pięknych słowach do zawodników, zachęcając ich do szlachetnej rywalizacji, do walki o lepsze wyniki. Dowodem, że popularność konkursu wzrasta jest fakt, iż liczba zawodników w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 50% i że na zawody przybyli nawet zawodnicy z prowincji, a mianowicie z Borysławia i Drohobycza.

Komisję sędziowską, której przewodniczył dyr. Adam Tiger stanowili: prof. Ferdynand Walkoś, por. Stefan Skulski, inż. Władysław Siadek, Adam Willmann i Tadeusz Jakimowicz.

W pierwszy dzień zawodów t. j. 21 bm. startowały modele belkowe, każdy model startował 4 razy a mianowicie 2 razy z ręki i 2 razy z ziemi. Przy klasyfikacji brano pod uwagę przestrzeń przebytą przez model i czas lotu. Następnie w podobny sposób startowały modele kadłubowe. W dniu tym ostatni start odbył się po godz. 18-tej.

Drugi dzień zawodów t. j. 22 bm. rozpoczął się w niedzielę o godz. 11-tej, konkursem modeli redukcyjnych. Następnie jako ostatnie stanęły do zawodów modele rekordowe. W końcu dla urozmaicenia konkursu urządzono zawody o nagrodę pocieszenia. Ubiegający się o nią stanęli w jednym szeregu (13-tu) i na dany sygnał puścili swe modele. Przy klasyfikacji brano pod uwagę przestrzeń przebytą przez model.

Szczegółowy wynik konkursu przedstawia się następująco: Modele belkowe: 1-sza nagroda A. Pokiziak st. Politechniki, 2-ga F. Dyśkiewicz, 3-cia J. Wiczyński, ucz. III. Gimn.

Modele kadłubowe: nagroda 1-sza A. Pokiziak, 2-ga A. Lewandowski, ucz. III. Gimn., 3-cia W. Chodaczek, ucz. III. Gimn.

Modele rekordowe: nagroda 1-sza S. Maleczek, ucz. XI. Gimn., 2-ga W. Starko, 3-cia A. Turkowski, ucz. IV. Gimn.

Modele redukcyjne: nagroda 1-sza Jakubowski, ucz. XI. Gimn., 2-ga A. Waltoś, ucz. VIII. Gimn. Nagrody pocieszenia otrzymali: Berezowski, Hawranek, Kesselring, Uchowicz i Wesely.

Nagrody stanowiły pamiątki w postaci zegarów, rzeźb, kaset wartościowych, książek z dziedziny lotnictwa, żetony złote, srebrne, miedziane, plakiety i dyplomy.

Ufundowany w roku ubiegłym puhar imienia św. p. kpt. pil. St. Bastyra dla Gimnazjum, którego zawodnik uzyska największej punktów, zdobył dla III. Gimn. uczeń J. Wiczyński.

Zawodom przyglądała się licznie zebrana publiczność, a dowodem że się jej zawody podobały były liczne i rzesiste oklaski.

Modelarstwo lotnicze jest bardzo intensywnie uprawiane zagranicą, a szczególnie w Niemczech. Uprawiające go jednostki wyrabia najbardziej sportowo, gdyż kształci i rozwija umysł wynalazcy i konstruktora, wyrabia praktycznie, przynosi duże wiadomości z dziedziny lotnictwa, ponadto przyczynia się dodatnio do rozwoju fizycznego, gdyż wszystkie próby muszą się odbywać zawsze na wolnem powietrzu.

Z tych to powodów Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie stara się zainteresować modelarstwem lotniczem jak najszersze rzesze młodzieży i dlatego rok rocznie poza konkursem urządza też liczne kursa modelarstwa lotniczego tak we Lwowie jak i na prowincji i wydaje specjalne z tej dziedziny broszury.

Co usłyszymy przez radjo?

Środa, 25 czerwca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05: Koncert płyt gramofonowych. — 13.00—17.35: Przerwa. — 17.35—24.00: „Dzień morza“, transmisja z Gdyni.

„DZIEŃ MORZA“.

Dziś we środę, dnia 25 bm. wszystkie Radjostacje polskie nadawać będą program specjalny, poświęcony polskiemu morzu. O godzinie 4-tej popołudniu usłyszymy kilka krótkich kilkuminutowych przemówień szeregu wybitnych osobistości, poczem nadany zostanie szum morza, transmitowany bezpośrednio z Gdyni. Poprzedzi on cały szereg arcyciekawych i oryginalnych audycyj, częściowo transmitowanych z Gdyni, a częściowo nadawanych ze Studja. W tym celu mikrofony sprawozdawczę Polskiego Radja zainstalowane zostaną w Gdyni na brzegu morza, na statku wojennym, w porcie handlowym, na wieży ciśnień, przy żórawiach, ładujących węgiel, oraz na molo, przy którem zatrzymują się statki handlowe.

Jako jedna z pierwszych transmisyj z Gdyni zostanie nadana inscenizowana bitwa morska. W wykonaniu tej transmisji-słuchowiska współdziała z Polskiem Radjem Polska Marynarka Wojenna, której dowództwo nie szczędzi starań, aby transmisja ta wypadła jak najlepiej i dała słuchaczom pełnię wrażeń.

Pełną nastroju będzie transmisja bandery na polskim statku wojennym, transmisja apelu wieczornego, oraz transmisja z brzegu morza. Ciekawy plon przyniesie również wędrówka mikrofonu sprawozdawczego po porcie handlowym gdzie mikrofon zwiedzi kilka obcych statków, wedrze się do biura kapitana portu, oraz asystować będzie przy naładunku i wyładunku statków.

„Radjowy Dzień Morza“ wymaga wielu skomplikowanych prac przygotowawczych, zarówno technicznych jak reżyserskich i sprawozdawczych. Niejednokrotnie też przedstawiciele Wydziału Technicznego oraz Literackiego Polskiego Radja jeździli do Gdyni, przeprowadzając odpowiednie próby i badania. I tym razem okazało się, że dla techników radjowych żadne trudności nie istnieją. N. p. w celu połączenia rozrzuconych po całym porcie mikrofonów sprawozdawczych, musiano przeprowadzić około 10 km kabli telefonicznych, co bynajmniej do najłatwiejszych zadań nie należało.

Czwartek, 26 czerwca.

LWÓW (385). Transmisja z Poznania: Uroczystość otwarcia I-go Krajowego Kongresu Eucharystycznego: a) 9.00: Uroczyste nabożeństwo z kościoła Bożego Ciała, cicha Msza św., kazanie J. E. ks. Biskupa Szlagowskiego i „Veni Creator“. W miarę możności o 11.58 sygnał czasu z warsz. Obserwatorjum Astronom. — b) 12.00: 1. Przemówienie wstępne prof. Gantkowskiego, 2. Przemówienie J. E. ks. Kardynała Prymasa Hlonda, 3. Odczytanie pisma odręcznego Ojca św., 4. Powitanie Kongresu przez przedstawicieli władz, 5. Przedłożenie listy delegacji chcących powitać Kongres, 6. Przedłożenie porządku obrad, 7. I. referat O. Jana Rostworowskiego „Eucharystja w życiu Kościoła“. Po transmisji odczytany będzie komunikat meteorologiczny.— 17.30: Transmisja z Krakowa: Pogadanka dla pań: p. Jola Fuchsówna „Przegląd mód“. — 18.00: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: wykonawcy Stefanja Millerowa (sopr.), Kazimierz Blaschke (wioloncz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) — 19.00: Komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. — 19.10: Transmisja z Krakowa: Fragment z obchodu uroczystości „Lajkonika Zwierzynieckiego“, harcującego po Rynku Krakowskim, poprzedzony krótkiem objaśnieniem dr. Jerzego Dobrzyckiego. — 19.45: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. Zegar z warszawskiego Obserwatorjum Astronom. wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny, poświęcony wokalnej muzyce polskiej w wykonaniu kwartetu żeńskiego, złożonego z pp. Zofji Bandrowskiej-Osmeckiej, Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej Franciszki Bednickiej i Heleny Słotwińskiej. — 21.30: Transmisja słuchowiska z Wilna.

Wyścigi konne.

Wtorek, 24 czerwca 1930.

Gonitwa I. Płaska dla pół krwi małopolskiej, nagr. 1000 zł. — dystans ok. 2400 m. 1. Pola Negri, 2. Alarm, 3. Zadymka, czas 2 m. 47 s. — Tot. zw. 12 zł. lekko o 3 dł.

Gonitwa II. Z płotami, nagroda 500 zł. — dystans ok. 2.400 m. 1. Klejnot, 2 Ataman II. 3. Sanacja, 4. Bystrzyca, czas 2 m. 47 s. pewnie o 2 dł. — III o 6 dł. — Tot. zw. 13 fr. 12.12 zł.

Gonitwa III. Płaska dla koni arabskich, nagr. 1600 zł. — dystans ok. 2000 m. 1. Schach Senan, 2. Hajastan, 3. Machmet, 4 Izarra, 5. Pielgrzym Lubetowski, 2 m. 40 s. o 1 dł. — III o ½ dł. — Tot. zw. 39 fr. 28.26 zł.

Gonitwa IV. Płaska, nagroda 500 zł. — dystans ok. 1600 m. 1. Lotnik, 2. An De, 3. Narzeczona, 4. Peronele, 5. Freja, 6. Obca, 7. Blondo, 8. Hetman, czas 1 m. 45 s. o 4 dł. III. o szyję. — Tot. zw. 20, fr. 12.12, 13 zł.

Gonitwa V. Płaska dla koni arabskich, nagroda 1000 zł. — dystans ok. 1500 m. 1. Abd-el Krim, 2. Imci Pan Basza, 3. Kalifa, 4. Girlanda, czas 2 m. 24 s. o szyję III o 1 dł. — Tot. zw. 46 fr. 13.11 zł.

Gonitwa VI. Płaska, nagroda 800 zł. — dystans ok. 1600 m. 1. Herszt, 2. Coquotto, 3. Andiamo, czas 2 m. o 2 dł. — III o 4 dł. — Tot. 16 zł.

Gonitwa VII. Z przeszkodami, nagroda 500 zł. — dystans ok. 3600 m. 1. Jędza, 2. Barkarola, 3. Mara, Telimana II nie ukończyła gonitwy z powodu upadku jeźdźca, czas 4 m. 42 s. o łeb — III o 3 dł. — Tot. zw. 19 fr 13. 18 zł.

Pogoda wspaniała.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Zapowiedź dalszej koncentracji w polskim przemyśle naftowym. „Taegl. Petroleum - Berichte“ notują pogłoski o przejściu firmy „Limanowa“ w ręce koncernu francuskiego „Małopolska“, obecnie przodującego w polskim przemyśle naftowym. Jakkolwiek wiadomość ta nie została jeszcze oficjalnie potwierdzona, uważa wspomniane pismo, że w praktycznem życiu pogłoski i przypuszczenia wyprzedzają zdarzenia. W dalszym ciągu omawia autor zjawiska koncentracyjne polskich firm naftowych, dochodząc w końcu do konkluzji, że po oddaniu przez firmę „Jasło“ swego kontyngentu ropnego do przeróbki firmie „Małopolska“ i po ewentualnem sfuzjowaniu się „Limanowej“ z „Małopolską“, pozostanie poza obrębem tego koncernu, jako jedyne samodzielne wielkie przedsiebiorstwo, tylko firma „Galicja“.

Możliwość eksportu czekolady z Polski do Italji. Przemysł czekoladowy w Italji jest dość rozwinięty. Mimo znacznej produkcji krajowej import czekolady marek zagranicznych w ostatnich dwóch latach wyrażał się liczbą około 4 000 q. wartości około 8 miljonów lirów rocznie (głównie Niemiec, Austrji i Szwajcarji).

Jak się dowiadujemy, są możliwości wprowadzenia polskich wyrobów czekoladowych na rynek italski, jednakże polscy fabrykanci czekolady musieliby z początku pracować bez zysku.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 24 czerwca.

Na Giełdzie akcyjnej usposobienie ospałe i brak ochoty do tranzakcji.

Za akcje gazów wschodnich płacono zł. 23. Poza tem bez obrotów.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89.

Ruch w dewizach ograniczony. Kursy utrzymują się na niezmienionym poziomie. Płacono za: Nowy Jork 8.91, Londyn 43.33—43.35, Paryż 35.03—35.05, Wiedeń 125.90—125.94, Belgję 124.50—124.55, Zurych 172.87—172.89.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 24 czerwca.

Mąka pszenna podrożała. Poza tem sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kurs ustalony na podstawie cen rynkowych: loco Lwów: mąka pszenna 71—72.

Inne kursy niezmienione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	41·75	42·75
pszenica zbiorowa ex 1929	39·50	40·50
żyto jednol. ex 1929	15·50	16·00
żyto zbiorowe ex 1929	14·00	14·50
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	14·50	15·00
jęczmień pastewny	13·50	14·00
owies małop. ex 1929	14·50	15·00
kukurudza	20·75	21·75
ziemniaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	—·—	—·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	40·—	45·—
groch Victoria	23·75	25·75
groch polny	21·25	22·75
bobik	19·00	20·00
wyka czarna	—·—	—·—
wyka szara	—·—	—·—
siano słodkie pras.	6·00	7·00
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	21·75	22·75
len	00·00	00·00
lubin niebieski	—·—	—·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	6·50	7·—
otręby pszenne	9·75	10·25
kasza hreczana 50% poł.	45·—	47·00
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	—·—	—·—
pęcak	—·—	—·—
proso kraj.	00·00	00·00
makuchy lniane	27·—	28·—
mak niebieski	150·—	160·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	—·—	—·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 24 czerwca 1930

Berlin	168·53·00	Czerniowce	45·50
Budapeszt	123·80·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·19·07	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·15	Cement	83·00
Londyn	34·37·25	Browary	110·00
Medjolan	37·06·00	Alpiny	23·80
N. Jork	707·25	Berg u. Hüt.	671·00
Paryż	27·76·50	Poldi Hütten	122·00
Praga	20·98·08	Prager Eisen	317·50
Warszawa	79·24·00	Rima	82·30
Zurych	136·09·00	Skoda	306·25
Renta majowa	1·78·0	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·75·0	Silesia	4·85
Dunaj S. Adria	92·80	Zieleniewski	31·00
Bankverein	18·20	Apollo	38·25
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	24·00	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—
Kolej półn.	12·35·00	Bank Małop.	0·15
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·96
Kreditanstalt	47·60	Karpaty	3·40
Hipoteczny	60·00	Galicja	24·00

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 25 czerwca.

Na Giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany, ruch słaby, tendencja utrzymana, usposobienie ospałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. 25 czerwca.

Na Giełdzie zbożowej tendencja wybitnie zwyżkowa, usposobienie żywe. Prawie wzsystkie artykuły zwyżkują w cenie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 czerwca 1930

Bank Dysk.	116·00	Modrzejów	10·50
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	55·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	16·25
Bank Polsk	168·25	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	53·00
Siła i światło	83·00	Zawiercie	10·50
Spiess	101·00	Haberbusch	105·00
Warsz. cuk.	31·25	Borkowski	05·00
Węgiel	45·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	46·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·00	Rudzki	18·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	23·00
Firlej	30·00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 111·50
5% pożyczka dolarowa 64·00
5% pożyczka konwersyjna 55·50
5% pożyczka kolejowa 1926 102·50
6% pożyczka dolarowa 1920 76·—
7% pożyczka stabilizacyjna 87·—
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 55·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 czerwca 1930

Dolary St. Zj.	8·88·05	Franki fr.	34·92·
Belgja	124·50·00	Holandja	358·60·
Kopenhaga	238·75·00	Londyn	43·35·
Nowy Jork	8·91·01	Paryż	35·03·
Berlin	212·72·00	Bukareszt	5·30·
Praga	26·46·00	Szwajcarja	172·90·
Sztokholm	239·72·00	Wiedeń	125·70·
Włochy	46·74·00	Gdańsk (of.)	173·

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 3/30. Rej. A. I. 186. Wpis firmy jednoosobowej. Do rejestru handlowego Oddział A. I. strona 186 wpisano dnia 13 stycznia 1930 co następuje: Siedziba fimy: Oswięcim Brzmienie firmy: Soła fabryka skór Alfred Müller w Oświęcimiu. Przedmiot przedsiębiorstwa fabrykacja skór właściciel firmy Alfred Müller przemysłowiec w Katowicach ul. Kozielska 14 który pod brzmieniem firmy położy swój własnoręczny podpis a to Alfred Müller. Udzielono prokury kolektywnej Wilhelmowi Goldsteinowi Hugonowi Feinerowi Jakóbowi Ruckerowi i Maufredowi Czenzbergerowi z prawem kolektywnego podpisywania za firmę z dodatkiem prokurę wskazującym. 5652

Sąd okręgowy.
Wadowice, dnia 13 stycznia 1930.

Fim. 7/30. Rej. A. 186. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział A. strona 186 przy firmie Aufricht et Swoboda Wytwórnia Sukna w Białej wpisano dnia 14 stycznia 1930 następujące zmiany: Przystąpili z dniem 27 grudnia 1929 jako jawni spólnicy Leopold Spiegel i Fryderyk Swoboda. którzy wspólnie z dotychczasową wyłączna właścicielką tejże firmy Ernestyną Swoboda prowadzić będą powyższe przedsiębiorstwo jako jawną spółkę handlową. Prawo zastępowania pomienionej firmy przysługuje samodzielnie każdemu z trzech spólników to jest Ernestynie Swoboda Fryderykowi Swobodzie i Leopoldowi Spieglowi, którzy podpisywac będą firmę też w ten sposób, że pod wypisanem wydrukowanem albo mechanicznie sporządzonem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy a mianowicie Ernestyna Swoboda, E. Swoboda, Fryderyk Swoboda wypisze swe imię i nazwisko a Leopold Spiegel, L. Spiegel. Dotychczasowa prokura Ericha Stenera i Małgorzaty Swoboda oraz Fryderyka Swobody zgasła i zostaje wykreślona. Dotychczasowa prokura kolektywna Gertrudy Swoboda zostaje zamieniona na prokurę pojedyńczą. 5653

Sąd okręgowy.
Wadowice, dnia 14 stycznia 1930.

Firm. 8/30. Rej. A. I. 172. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej Do rejestru handlowego Oddział A. I. 172 przy firmie Leopold Spiegel w Białej wpisano dnia 14 stycznia 1930 następujące zmiany: Udzielono prokury Fryderykowi Swobodzie urzędnikowi prywatnemu w Białej. 5654

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 14 stycznia 1930.

Firm. 5/30. Rej. A. 256. Wykreślenie firmy spółki W rejestrze handlowym Oddział A. strona 256 wykreślono dnia 13 stycznia 1930 firmę Swoboda Pinell i Ska w Białej z powodu zwinięcia przedsiębiorstwa. 5655

Sąd okręgowy.
Wadowice, dnia 13 stycznia 1930.

Firm. 17/30. Rg. A. I. 46. Wpis spółki jawnej. Na podstawie Sądownie zalegalizowanego zgłoszenia z daty Krosno dnia 22 stycznia 1930. Zarządza się z datą dzisiejszą w ts. rejestrze handlowym dla spółek jawnych następujący wpis: 1) Brzmienie firmy i jej siedziba: „Wyroby Artystyczne Przemysłu Drzewnego P. Sikorski i Ska. w Krośnie". 2) Spólnicy: Piotr Sikorski, inżynier oraz Adolf Kimmel fotograf — obaj w Krośnie. 3) Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrób z drzewa artystycznych zabawek, drobnych sprzętów domowych i sportowych sposobem mechanicznym. 4) Zastępstwo spółki na zewnątrz przysługuje obu spólnikom łącznie i jako tacy pod brzmieniem firmy zamieszczają kollektywnie swoje podpisy pełne. 5665

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 24 lutego 1930.

Firm. I. 2. 41/30. A. 83. Uchwała. Dnia 4 kwietnia 1930 wpisano przy firmie „Schönbach i Weissberg" następującą zmianę firmy: Dotychczasowa firma „Schönbach i Weissberg" jawna spółka handlowa w Ustrzykach donlnych, będzie bzmieć „Jajo, Schönbach i Weissberg" jawna spółka handlowa w Ustrzykach dolnych. Spólnicy Dawid Schönbach i Leizor Weissberg kupcy w Ustrzykach dolnych. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: obaj spólnicy łącznie. Podpis firmy: obaj spólnicy, mianowicie Dawid Schönbach słowem „D Schönbach", Leizer Weissberg słowem „L. Weissberg". 5745

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 1 kwietnia 1930.

Firm. I. 2. 45/30. Spółdz. 7. Dnia 7 maja 1930 wpisano w rejestrze spółdzielni przy firmie Kasa Zaliczkowa Spółdz. z ogr. odp. w Sanoku. A) że uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 21 marca 1929 zmieniono i uzupełniono przedmiot przedsiębiorstwa w ten sposób, że odtąd przedmiotem Spółdzielni są następujące czynności: 1) udzielanie kredytów we formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych. oraz rachunków bieżących, i pożyczek, zabezpieczonych bądź hipotecznie, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych wymienionych niżej w punkcie 5, 2) redyskonto weksli, 3) przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładkowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okazicielowi. 4) wydawanie przekazów, czeków i akredytyw, oraz dokonywanie wypłat i wpłat w granicach Państwa z tem, że dokonywanie tych czynności i dla niecłonków uzależnione jest od przynależności do Związku rewizyjnego, 5) kupno i sprzedaż na rachunek własny procentowych, państwowych i samorządowych listów zastawnych, akcyj central-gospodarczych i przedsiębiorstw, organizowanych przez Spółdzielnię i Związki, lub centrale gospodarcze, oraz akcyj Banku Polskiego, 6) odbiór wpłat na rachunek asób trzecich inkaso weksli i dokumentów z tem, że wykonanie tych czynności dla niecłonków uzależnione jest od przynależności do Związku rewizyjnego, 7) przyjmowanie subskrypcji na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa wyż w punkcie 5, 8) zastępstwo czynności na rzecz Banku polskiego i banków państwowych. 9) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów, oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych. Czynności wymienione pod l. 1 a to udzielanie kredytów jako czynności główne ogranicza się tylko i wyłącznie do członków Spółdzielni. B) że powyższą uchwałą podwyższono odpowiedzialność członków za zobowiązania Spółdzielni do wysokości dziesięciokrotnej deklarowanych udziałow, C) że ze składu dyrekcji ustąpili: dr. Jan Porajewski i Stanisław Augustyński oraz zastępcy Jan Hydzik i Marjan Szajna, a na ich miejsce do dyrekcji weszli: Jan Hanus, kierownik Hurtowni Państw. Monop. Spiryt. w Sanoku i Tadeusz Malawski em. sędzia okręgowy w Sanoku jako członkowie, a Antoni Sikora, kupiec w Sanoku i Kazimierz Gustaw 2 im.. Sturzkiewicz masarz w Sanoku jako zastępca członków dyrekcji. 5746

Sąd okręgowy. Wydział I. 2.
Sanok, dnia 6 maja 1930 r.

Firm. 56/30. Pojed. I. 110. Wykreślenie firmy pojedynczej. Na podstawie zgłoszenia z dnia 23 lutego 1930 zarządza się z datą dzisiejszą w ts. rejestrze handlowym przy firmie: „Leib Reiner — handel towarów żelaznych w Gorlicach", wykreślenie z powodu zaniechania przedsiębiorstwa tejże. 5821

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 26 lutego 1930.

Firm. II. 387/30. C. VI. 534. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 11 kwietnia 1930. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 Dzpp. Nr. 58 oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków dnia 6 kwietnia 1930 LR. 32.123. Brzmienie firmy: „Stróże" Rafinerja nafty i fabryka przetworów chemicznych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Siedziba firmy: Kraków, ul. Potockiego l. 1. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest zakładanie, nabywanie i prowadzenie rafinerji nafty oraz produkowanie i sprzedaż przetworów chemicznych. Czas trwania spółki nie jest ograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 50.000 zł. wpłacony gotówką w całości. Zarząd spółki składa się z 3-ch zawiadowców. Zawiadowcami spółki są: Henryk Lieberfreund ul. Andrzeja Potockiego l. 1 Dawid Blumenkranz w Tarnowie ul. Mickiewicza l. 4 dr. Alfred Schenker w Krakowie ul. Kazimierza Morawskiego l. 4. Prokurzystami są: Henryk Kramer w Jaśle, Joachim Jakubowicz w Krakowie ul. Starowiślna l. 87. Firmę spółki podpisuje się w ten sposób, że pod wypisanem lub w drodze mechanicznej sporządzonem brzmieniem firmy dwaj zawiadowcy kolektywnie swój podpis położą. Prokurzyści mają prawo podpisywania spółki w ten sposób, iż pod wypisanem lub w drodze mechanicznej sporządzonem brzmieniem firmy Spółki zawiadowca p. Henryk Lieberfreund lub dr. Alfred Schenker z jednym z prokurzystów podpis swój położą, przyczem prokurzysta położy swój podpis z dodatkiem wskazującym prokurę. Pierwszy rok bilansowy rozpoczyna się od dnia 15 kwietnia 1930 a kończy się dnia 31 grudnia 1930 następne zaś lata bilansowe rozpoczynają się i kończą z początkiem i końcem każdego następnego roku kalendarzowego. Przepisy o likwidacji objęte są punktem 20 kontraktu spółki. Wpisano na podstawie podania z 10 kwietnia 1930. 5823

Sąd okręgowy, Wydział II handlowy.
Kraków, 11 kwietnia 1930.

Firm. II. 495/30. C. VI. 158. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Towarzystwo Handlowe „Mahag" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie" wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 19 maja 1930. Sporządzono przerachowany bilans brutto na dzień 1 lipca 1928, wedle którego kapitał zakładowy spółki wynoszący 277 zł. 78 gr. nie uległ żadnej zmianie. W ten sposób przerachowany kapitał zakładowy podwyższony został do kwoty 20.000 zł. przez dopłatę 19.722 zł. 22 gr. Dokonano zmiany zdania drugiego art. XII. kontraktu dotyczącego prawa głosu w związku z wysokością udziału. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 21 grudnia 1929. 5828

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 16 maja 1930.

Firm. 148/30. Rej. A. I. 7. Wpis firmy jednoosobowej. Do rejestru handlowego Oddział A. I. strona 7 wpisano dnia 23 maja 1930. Brzmienie firmy Erwin Korn. Siedziba firmy Biała. Przedmiot przedsiębiorstwa farbiarnia. Właściciel firmy Erwin Korn przemysłowiec w Bielsku zamieszkały. 5987

Sąd okręgowy.
Wadowice, dnia 23 maja 1930.

Firm. 2/30. Rej. C. 168. Wykreślenie firmy spółki. W rejestrze handlowym oddział C. strona 168 wykreślono dnia 13 stycznia 1930 firmę Soła fabryka skór spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji w Oświęcimiu po ukończeniu likwidacji. 5651

Sąd okręgowy.
Wadowice, dnia 13 stycznia 1930.

LICYTACJE.

E. 1226/29. Dnia 26 lipca 1930 godzina 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Birczy licytacja połowy whl. 208 gminy Brzeżawa. Wartość szacunkowa 1183 zł. Najniższa oferta 789 zl. 6136

Sąd powiatowy.
Bircze, dnia 11 czerwca 1930.

E. 1098/29. Dnia 26 lipca 1930 godzina 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Birczy licytacja 1/4 części whl. 67 gminy Łomna. Wartość szacunkowa 1400 zł. Najniższa oferta 933 zł. 6137

Sąd powiatowy.
Bircza, dnia 3 czerwca 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 21176/30. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze z ustawy Nr. 96 dzup. z r. 1871 celem uzupełnienia księgi gruntowej Sądu powiatowego w Kołomyji dla gminy Sopów przez wpisanie do niej dotąd nigdzie nie wciągniętych parcel grt. lkat. 1174, 1175/1, 1175/2, 1176/1, 1176/2, 1176/3 i 1177 i wzywa interesowanych, by roszczenia z § 7 tej ustawy wnieśli do tego Sądu powiatowego najpóźniej do dnia 1 października 1930. 6130

Lwów, 18 czerwca 1930.

UPADŁOSCI.

Sa 64/30/41. W sprawie ugodowej Franciszka Mozera we Lwowie, odroczono audjencję ugodową na 9 lipca 1930 godzina 10.30 sala 22. 6132

Sąd okręgowy.
Lwów, 4 czerwca 1930.

Sa 29/29. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Eustachego Juryczyńskiego jest zakończone. 6119

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 maja 1930.

Sa 30/29. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Nuchima Zeuga w Brzeżanach jest zakończone. 6120

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 7 czerwca 1930.

Sa 43/29. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Chuny Grossmana i Branci Grossman w Brzeżanach jest zakończone. 6121

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 maja 1930.

Sa 8/30. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę zawartą, przez Gitlę Reischer z jej wierzycielami na audjencji 10 kwietnia 1930.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 7 czerwca 1930. 6122

Sa 4/30. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Feigi Beer w Swirzu. Komisarz konkursowy dr. Franciszek Piątkowski Naczelnik Sądu w Przemyślanach. Zarządca masy dr. Zygmunt Patrach w Przemyślanach. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie w Przemyślanach 27 czerwca 1930 godz. 9 przedpołudniem. Czasokres zgłoszenia wierzytelności do 20 lipca 1930. Audjencja rozpoznawcza w Sądzie w Przemyślanach 4 sierpnia 1930. godz. 9 przedpołudniem. 6123

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 czerwca 1930.

Sa 5/30. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Mendla Kreislera w Podhajcach. Komisarz konkursowy Jan Zieliński Naczelnik Sądu w Podhajcach. Zarządca masy dr. Henryk Nutyk w Podhajcach. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie w Podhajcach 27 czerwca 1930 godz. 9 przedpołudniem. Czasokres zgłoszenia wierzytelności do 20 lipca 1930. Audjencja rozpoznawcza w Sądzie w Podhajcach 4 sierpnia 1930. godz. 9 przedpołudniem. 6124

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 czerwca 1930.

S. 6/30. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Dory Becker i Jonasa Becker w Bołszowcach. Komisarz konkursowy Michał Krauz Naczelnik Sądu w Bołszowcach. Zarządca masy dr. Zygmunt Hacker w Bołszowcach. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie w Bołszowcach 27 czerwca 1930 godz. 9 przedpołudniem. Czasokres zgłoszenia wierzytelności do 20 lipca 1930. Audjencja rozpoznawcza w Sądzie w Bołszowcach 4 sierpnia 1930. godz. 9 przedpołudniem. 6125

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 czerwca 1930.

Sa 34/30. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Salomona Leiby Augusta kupca w Skolem. Komisarz ugodowy dr. Dymitr Bobanycz sędzia pow. w Skolem. Zarządca ugodowy Moses Rothberg w Skolem. Audjencja ugodowa dnia 18 lipca 1930 godz. [illegible] Sądzie powiatowym w Skolem. C[illegible] do zgłaszania wierzytelności 13 [illegible] 1930. 6129

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 7 czerwca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 180/29. Joachim Kozak syn Michała i Magdaleny urodzony 17 września 1883 w Lachowicach zarzecznych gr. kat. jako żołnierz ukraiński zaginął 1919. Wiadomości o nim udzielić należy obrońcy węzła małżeńskiego adw. dr. Weissglasowi w Stryju lub tutejszemu Sądowi, który po upływie roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 5793

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 13 marca 1930.

T. 137/30. Arnold Stauber r. Geld urodzony 1892 r. we Lwowie zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5807

Sąd okręgowy.
Lwów, 25 kwietnia 1930.

T. 173/30. Stefan Bojko urodzony 1897 roku w Mostach wielkich jako żołnierz austrjacki zginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5808

Sąd okręgowy.
Lwów, 29 kwietnia 1930.

T. 77/30. Grzegorz Mychajlak urodzony 1897 r. w Małkowicach jako żołnierz ukraiński zginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5809

Sąd okręgowy.
Lwów, 24 kwietnia 1930.

T. I. 2. 1/30/4. Piotr Szwedyk syn Iwana z Jórzanki zaginął w czasie wojny. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5740

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, 16 maja 1930.

T. I. 2. 28/30/3. Andrzej Chałupa z Rzepedzi zaginął na wojnie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5741

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, 17 maja 1930.

T. 126/29/4. Jędrzej Fidler z Dąbrówki Starzeńskiej zaginął na wojnie w roku 1916. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, 16 maja 1930. 5742

T. 19/30. Wasyl Turczyn, syn Romana i Marji urodzony 9 lipca 1872 w Swaryczowie gr. kat. zaginął jako żołnierz austrjacki w niewoli rosyjskiej 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tut. Sądowi, który po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu wyda ostateczne orzeczenie. 6101

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 23 kwietnia 1930.

T. I. 2. 20/30/4. Stanisław Lasko z Domaradza zginął w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, 16 maja 1930. 5743

T. I. 2. 39/30/2. Nestor Kopystyński z Wróblika szlacheckiego zaginął na wojnie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, 16 maja 1930. 5744

T. 34/29. Edykt. Wasyl Papierka syn Michała i Katarzyny urodzony 23 lipca 1896 w Rudzie został w 1915 przez wojska rosyjskie ciężko raniony, poczem oddano go do szpitala wojskowego w Żydaczowie a następnie w Stryju, gdzie miał umrzeć. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym 5764

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 30 kwietnia 1929.

T. 126/29. Edykt. Michał Kowałyk z Hołhocz urodzony 1886 odszedł do 41 p. roku 1915 a od 1916 nie ma o nim wiadomości. Wzywa się o udzielenie o nim wiadomości do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie. 5765

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 16 września 1929.

T. 245/29. Edykt. Iwan Werbiany syn Stefana urodzony roku 1886 z Babiniec ad Rohatyn żołnierz 20 pp. walczył na froncie rosyjskim r. 1914 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie 5767

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 7 marca 1930.

T. 257/29. Edykt. Ołeksa Diaków rolnik urodzony 16 marca 1888 r. w Dobrzanicy pow. Przemyślany zaginął w roku 1918 na froncie włoskim jako podwodczyk i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 5768

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 3 marca 1930.

T. 395/29. Edykt. Natan Lachs syn Jakóba i Tauby Lachs urodzony w Łuczanach w 1890 jako żołnierz b. armji austr., brał udział w wojnie światowej i od początku wojny nie ma o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 5770

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 19 marca 1930.

T. 415/29. Edykt. Grzegorz Czych syn Hawryły i Justyny urodzony 5 lutego 1880 w Stańkowcach wyjechał w roku 1912 do Ameryki, przebywał w roku 1916 czy 17 w Broklinie, pisał do domu w roku 1919 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 12 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dal znać o sobie. 5771

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 marca 1930.

Ciekawy pomysł.

Kawalerowie orderów bolszewickich jeżdżą w Rosji bezpłatnie tramwajami. Wystarczy mieć order Lenina, czy order Czerwonego Sztandaru, czy też czerwonego sztandaru i pracy, czy czerwoną gwiazdę — (wszystkie te ordery mają naturalnie tylko jedną klasę, bo jak równość to równość) — ażeby uzyskać prawo bezpłatnych przejazdów tramwajami, a nawet dwa razy do roku koleją względnie okrętami Zjednoczonych Sowieckich Republik. Kto zaś posiada aż trzy dekoracje, otrzymuje stały bezpłatny bilet. Dekoracje nosi się z lewej strony, zupełnie tak samo jak w państwach burżuazyjnych. Dekoracje te mogą być cofnięte, co się też bardzo często dzieje, za dokonanie czynów nieszlachetnych względnie stojących w sprzeczności z dogmatami komunistycznemi. Tu nasuwa się nieskromna uwaga: czy order jako taki nie stoi „pryncypialnie" w sprzeczności z „dogmatami komunizmu"?

OGŁOSZENIA.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubioną licencję szoferską na nazwisko Włodzimierz Chrupa. 6071-3

FIRMA J. A. BACZEWSKI unieważnia zgubioną książeczkę rejestracyjną dla samochodu „Fiat" LW. 90396. 6105-3

UNIEWAŻNIAM zgubione prawo jazdy zielone, wydane przez Województwo lwowskie na nazwisko Marcin Filipowski. 6154

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubione pozwolenie na prowadzenie na drogach publicznych wszelkich pojazdów mechanicznych, wydane przez Urząd Województwa Lwowskiego na nazwisko Mieczysława Eiselego, zamieszkałego we Lwowie, ul. Zielona 6. 6135

(Przedruk wzbroniony.)

CHART PITT. 54)

Krwawa północ.

Autoryzowany wolny przekład z angielskiego.

— Wielki Boże, a to co? — krzyknął Lear Cane.

Brzegiem zatoki gnał oddział kawalerji, ostrzeliwując w biegu bandę Stidela.

Bandyci wypadli z za swojej barykady i zaczęli się wdzierać na wzgórze. Zmęczony oddział Leara odciął im odwrót.

— Patrzcie na tego zwarjowanego Polaka! — zawołał Dawson.

Jeźdźcy, którzy teraz znaleźli się koło „Wichra", byli to żołnierze „białej" armji. Siekierski, zobaczywszy, że jedno siodło jest puste, skoczył na nie z wysokości forkasztelu.

W minutę później znalazł się na czele oddziału. Wrzeszczał, jak pijany Indjanin i strzelał z dwóch luf naraz.

— Istny opętaniec!

Kapitan Cane zaklął z radości i krzyknął do swoich ludzi.

— Gotowi, chłopcy! Strzelać nisko i oszczędzać amunicji!

Huknęła salwa. Dwunastu buntowników osunęło się w śnieg, i zaczęło się staczać powoli ze wzgórza ku brzegowi.

Z dołu podniósł się krzyk i w powietrzu zatrzepotały podniesione ręce. Pyskaty Stidel uznał się za pokonanego.

XXVII.

PRAWO NOŻA.

Bitwa była skończona i nad Anadyrem zapadła cisza. Na forcie rozgościł się prowizoryczny garnizon pod komendą Koreckiego. Składał on się z niedobitków Białej Armji, maszerujących na Południe, by znaleźć sposobność do wydostania się z zamętu bolszewickiego.

Było to wielkiem szczęściem dla Jana Norguda, że spotkali go po drodze. Z początku mimo interwencji Koreckiego, budził tylko nieufność wśród białogwardzistów, lecz na wieść o napadzie zamorskich bandytów cały oddział chętnie ruszył na pomoc, choć w oczach niektórych Jan uchodził wciąż za bolszewika.

Przyszli w ostatniej chwili, lecz nie za późno. Banda Stidela została doszczętnie rozbita a pozostali przy życiu znajdowali się wraz ze swym herszetem pod strażą. Prawo wojny miało zadecydować o ich losie.

W oddziale Koreckiego znajdowało się kilku Polaków, wśród nich ksiądz katolicki. Skupieni razem przypatrywali się z rozczuleniem powitaniu ojca z córką. Bohaterska Tunia z zapałem opowiadała o czynach i poświęceniu Siekierskiego. Zaprzyjaźnili się z sobą wszyscy z miejsca. Okrzykom i wiwatom nie było końca.

Jeden Siekierski wydawał się nieco markotny. Ten rozhukany cowboy, zawsze wesoły i hałaśliwy, milcząco teraz krążył koło nowych przyjaciół. Raz po raz zbliżał się do księdza, chciał coś mówić, lecz widać było, że coraz to ktoś inny mu przeszkadza.

Nie wytrzymał wkońcu. Podszedł do księdza, chwycił go bezceremonjalnie za rękaw i wyjąkał:

— Księże proboszczu... chciałbym...

Staruszek spostrzegł wzburzonego młodzieńca. Odszedł z nim nabok i zapytał:

— O co ci chodzi, bracie?

Siekierski, bodaj pierwszy raz w życiu, nie potrafił się wysłowić.

— Mów śmiało, młodzieńcze!

— Czy ksiądz ma prawo dawać ślub? Oczywiście tutaj... teraz...

Staruszek patrzał na „Silkirka", jak na warjata.

— Bo widzi ksiądz proboszcz — ciągnął coraz odważniej chłopak — zaręczyłem się tu z Tunią, z panną Tunią, córką tego Norguda. Kochamy się i chcieliśmy oboje jechać na poszukiwanie księdza. A tu Pan Bóg nam go zsyła.

Ksiądz roześmiał się wesoło. Pocieszył strapionego Silkirka, wyjaśniając, że na podstawie specjalnych, udzielonych mu przywilejów, może i dziś jeszcze pobłogosławić ich związek.

— Pracowałem tu tyle lat. Do Ojczyzny droga daleka. Szczęśliwy będę, gdy zrobię jeszcze jeden dobry uczynek na tej ziemi.

Siekierski uściskał staruszka i pognił do Norguda.

Stary rewolucjonista wiedział już od Tuni o wszystkiem. Niepomiernie jednak było jego zdziwienie, gdy przyszły zięć stanął przed nim i zawołał!

— Dziś nasz ślub z Tunią! Do południa brakuje czterdziestu minut. Ponieważ jest w dobrym tonie brać ślub w samo południe, możeby pan był tak dobry powiedzieć Tuni, by się przygotowała.

— Oszalałeś!

— Nic podobnego. Bandyci wciąż mi porywają narzeczoną, więc muszę ją mieć przy sobie, zresztą to już postanowione.

— Umiesz rozkazywać — roześmiał się Norgud i dodał może proroczo. — **Uważaj, byś nie poszedł** zbyt szybko pod rozkazy... pantofelka...

(Dok. nast.)

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.